

Z pobytu w hucie egzotycznych gości



W środę gościliśmy w hucie przedstawicieli egzotycznych krajów m. in. Afryki i Ameryki Łacińskiej. Były to delegacje bawiące w Polsce po zakończeniu Festiwalu Wiedeńskiego. Młodzież Huty im. Lenina zgotowała swoim miłym gościom bardzo serdeczne przyjęcie. Na spotkaniu które odbyło się w godzinach popołudniowych w sali konferencyjnej przemówił m. in. sekretarz KF ZMS w hucie tow. J. Wosik. Egzotyczni goście po zwiedzeniu huty i zapoznaniu się z naszą pracą obdarowani zostali upominkami w postaci albumów zawierających zdjęcia z historii budowy kombinatu i dzielnic mieszkaniowej.

Foto. Jerzy Filcek



Urlop w Krainie Tysiąca Jezior

III turnus obozu żeglarskiego zorganizowanego przez KD ZMS zaczął się niezbyt fortunnie. Już na pierwszym biwaku w Perkunowie (na północ od Giżycka) zaczął padać



W upalny letni dzień można rozkoszować się kąpielą w spienionej wodzie jeziora.

deszcz, który dawał się we znaki przez blisko trzy dni. Ale, gdy tylko wyjrzało słońce w uczestników obozu wstąpił nowy duch. Nie zrażając się dużą falą i kilkoma nie najbardziej przyjemnymi przygodami, 3 łódzie z około 40 osobami odbiły od brzegu jeziora Dargin w Perkunowie. Jeszcze tylko ostatnie pożegnania z uczestnikami obozu oświeceniowego, który tu ma swoje miejsce pobytu i DZ-ty biorą kurs na Gi-

życko. A stąd dalej na południe w kierunku Mikołajek. Po drodze znowu kilka przygód: na jednej łodzi niebezpieczny przechył, woda dostaje się przez burty, na drugiej awaria steru, a mała „Turystka” musi rezygnować z dalszej eskapady i nocować w pobliskim PGR. Dochodzi nas następnego dnia w Mikołajkach, gdzie oboz zatrzymuje się na dłuższy biwak. Kwaternistrz ma pełne ręce roboty, gdyż trzeba zaopatrzyć się w odpowiednią ilość produktów na dalszą drogę.

Wyprawa na największe Jezioro Śniardwy zakończyła się bez szczególnych przygód. — Słońce i sprzyjające wiatry pozwalały na odpoczynek i opalanie się na pokładzie. Wieczorem obiad — kolacja, a potem gitara, śpiew i twardy



Sternik jest najważniejszą osobą. Toteż do steru siada zwykle dobry żeglarz. Felek radzi sobie doskonale.



Nie ma jak na żaglówce pędzić z wiatrem w zawody.

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 15. VIII. — 22. VIII. 1959 r. Nr 33 (146)

Wielkie Piece i Stalownia w walce o plan sierpnia i odrobienie zaległości

(Co mówią kierownicy wydziałów o realizacji zadań produkcyjnych)

6 tys. ton aglomeratu, 6 tys. ton stali, 4.600 ton kęsisk 3.100 ton blachy ma wyprodukować dodatkowo w bieżącym miesiącu załoga naszej huty, aby zlikwidować zagrożenie realizacji planu rocznego produkcji wyrobów hutniczych. Główna uwaga kierownictwa kombinatu koncentruje się na Wielkich Piecach, Stalowni i Walcowni Zgniatacz.

Od pracy członków załóg tych wydziałów, od ich rzetelnego i sumiennego wykonywania obowiązków oraz ścisłego przestrzegania instrukcji technologicznych zależy, czy zostaną odrobione zaległości lipcowe i czy nasza huta wykona bieżące trudne zadania produkcyjne.

Chcąc bliżej zapoznać się z obecną sytuacją na odcinku produkcyjnym w hucie zwróciliśmy się do kierowników podstawowych wydziałów produkcyjnych z następującym pytaniem: „Jak przebiega realizacja planów w sierpniu i co należałoby zrobić aby zwiększyć wydajność pracy?”

INŻ. MARIAN FOLFAŚIŃSKI
KIEROWNIK
WIELKICH PIECÓW

Pomimo wielu trudności spowodowanych częstymi awariami urządzeń do dnia 10 bm wykonaliśmy o 100 ton surówki więcej niż planowaliśmy. Nie można mówić tu o jakimkolwiek osiągnięciu ponieważ wynik ten nie jest je-

szcze sprawdzianem pracy, do której można mieć wiele jeszcze zastrzeżeń. Aby nadrobić poważne zaległości z miesiąca lipca musimy do końca bieżącego roku co miesiąc wykonywać dodatkowo 2 tys. ton surówki. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że zrealizowanie tych zadań sprawi nam wiele kłopotu. Nie świadczą to jednak, że nie ma możliwości ich wykonania. Ambicją nas-

zej załogi jest nie tylko zrealizowanie rocznego planu ale jego przekroczenie. Wielkopiecownicy dołożą starań, aby nie zawieść zaufania kierownictwa huty, tym bardziej, że już nieraz udowodnili, że potrafią wydajnie pracować.

Zadaniem obecnej chwili jest doprowadzenie urządzeń wielkopiecowych do stanu gwarantującego rytmiczną pracę pieców. Między innymi 15 września zostaną wymienione zużyte urządzenia zasy-powe na wielkim piecu nr 2 przez co będzie można pracować na podwyższonym ciśnieniu.

INŻ. ZBIGNIEW
KONDRACKI ZAST. KIER.
WIELKICH PIECÓW
DO SPRAW
UTRZYMANIA RUCHU

Sprawy produkcji znajdują się w tej chwili w centrum uwagi nie tylko kierownictwa wydziału, ale również organizacji partyjnej, ZMS i Związków Zawodowych. Między innymi odbywały się ostatnio zebrania grup partyjnych i narady mistrzów poświęcone omówieniu trudności jakie wylaniają się w danym dniu na poszczególnych stanowiskach pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Przed wymianą legitymacji partyjnych

Z A. PÓLTORA miesiąca rozpocznie się wymiana legitymacji partyjnych. Jest to dość ważny moment w życiu partii. Konieczność wymiany legitymacji podyktowana została tym, że obecne legitymacje uzupełniane były już kilkakrotnie wkładkami na znaczki, a ostatnio wkładką weryfikacyjną.

Czy można jednak sprawdzić wymianę do zwykłej, formalnej zamiany jednego dokumentu na drugi, starego na nowy?

Oczywiście nie. Wymiana legitymacji to — jak już wspomnieliśmy — istotna kampania w życiu partii, dla każdego jej członka, dla każdej organizacji. Powinna ona przyczynić się do ożywienia pracy we wszystkich ogniwach partyjnych, do pobudzenia aktywności.

Jest w naszych organizacjach partyjnych wielu członków, którzy jak gdyby trwali w półśnie bezczynności, niezbyt włączając się do pracy partyjnej. Wymiana legitymacji powinna być dla nich swego rodzaju budzikiem, który przypomina o swoich obowiązkach. I to jest rzecz najważniejsza.

Wymiana legitymacji jest szczególną okazją do sprawdzenia aktywności i składu szeregów partyjnych.

W rozmowach, jakie mają być prowadzone z członkami partii i na zebraniach oddziałowych organizacji warto zastanowić się nad niektórymi towarzyszami; czy mają pozostać w partii, czy lepiej, jeżeli opuszczają jej szeregi. Jeśli w wyniku tych przyjaźnielskich rozmów odejdzie z partii część członków, to wyjdzie to na

dobre i partii i zainteresowanych towarzyszy. Rzecz jasna, nie może tu być mowy o masowym skreśleniu czy też wykluczeniu. Wymiana to nie czyszczenie, lecz zarazem wymiana nie może być tylko aktem formalnym. Lepiej, jeżeli właśnie w toku wymiany legitymacji ktoś zostanie skreślony z listy kandydatów, czy członków, niż ma to nastąpić za miesiąc lub dwa.

Każdy kto otrzyma nową legitymację powinien być przekonany, że na nią zasłużył, że jest to nowy bilet partyjny, który nakłada na niego szczególne obowiązki.

Wymiana legitymacji jest (Dokończenie na str. 2)

Goście zagraniczni w hucie

W ostatnim tygodniu zwiedziły nasz kombinat następujące delegacje i wycieczki zagraniczne: delegacja Międzynarodowego Zrzeszenia Ubezpieczeń Społecznych, wiceminister finansów i prezydent Narodowego Banku Węgier p. Denes Szanto z żoną i córką, delegacja francuskiej Ligi Nauczania Świeckiego, grupa członków Związku Bojowników Antyfaszystowskich z CSR, wycieczka turystów z ChRL, wycieczka studentów rumuńskich, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Indyjsko-polskiej z New Delhi p. Balwant Kapur.

z Kraju

● Już wkrótce i września rozpocznie się nauka po przerwie wakacyjnej w szkołach podstawowych i średnich.

● Terenowe Oddziały Banku Rolnego udzieliły już pierwszych kredytów na zakup maszyn i narzędzi rolniczych — chłopom, członkom kółek rolniczych.

● Nienotowane od dawna deszcze spadły ostatnio w Poznaniu i Wielkopolsce powodując za-trzymanie komunikacji.

● 400-osobowa grupa polskich nauczycieli — aktywistów TPP-H udaje się „Pociągami Przyjaźni” z wizytą do Związku Radzieckiego.

● Janusz Sidło rzucił oszczędem na mityngu lekkoatletycznym w Vesteros na odległość 81,5 m. Jest to świetny rezultat polskiego mistrza.

z Świata

● Dag Hammarskjöld zaprosił N. S. Chruszczowa na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, gdzie będzie on miał możliwość wygłoszenia przemówienia.

● W ub. roku wydarzyło się w Anglii ponad 300 tys. katastrof samochodowych, w których straciło życie prawie 6 tys. osób.

● Wskutek powodzi, jaka nawiedziła ostatnio Turcję 280 tys. osób znajduje się bez dachu nad głową.

W walce o plan sierpnia i odrobienie zaległości

(Dokończenie ze str. 1)

Moim zdaniem, mała wydajność Wielkich Pieców jest w dużej mierze spowodowana niedostateczną konserwacją urządzeń. W ostatnim czasie z reguły nie przestrzega się planowanych terminów remontu poszczególnych agregatów. Na przykład, aby ratować plan bieżącego miesiąca, zrezygnowano z przeprowadzenia remontów urządzeń WP nr 1. Nie biorąc pod uwagę, że piec ten może w każdej chwili „wysiaść”, a wówczas na samo przygotowanie do usunięcia awarii potrzeba przynajmniej 24 godziny.

Na przykład ośmiogodzinny postój w dniu 9 bm, spowodowany został przez zalanie

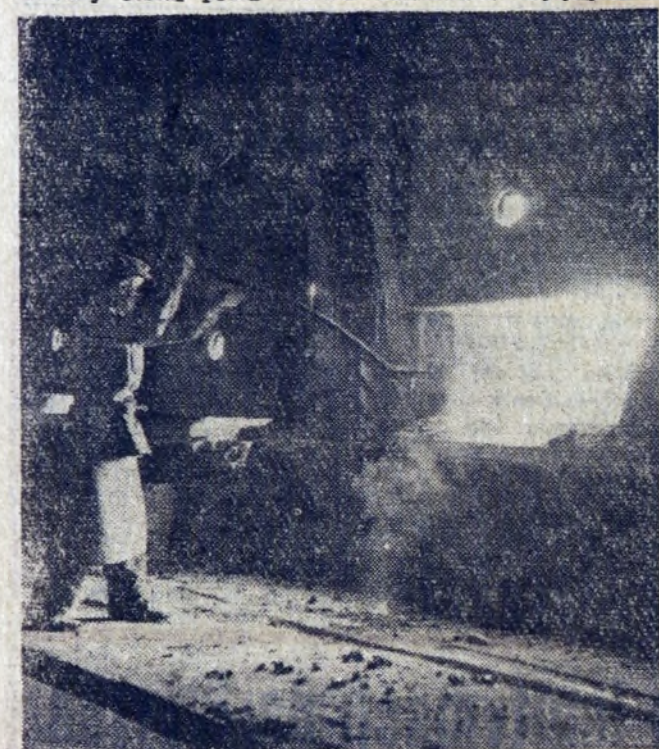
miennych. Np. dotychczas nie dostaliśmy jeszcze dokumentacji wielkiego pieca nr 3, bez której nie możemy wykonać części zamiennych dla tego zespołu urządzeń wielkopieczowych. Dlatego też aby Wielkie Piece pracowały rytmicznie należy ściśle przestrzegać terminów remontów i sumiennie przeprowadzać konserwację urządzeń.

INŻ. STANISŁAW ŚLIWA — KIEROWNIK STAŁOWNI

Mimo zwiększenia zadań w bieżącym miesiącu o 6 tys. ton stali w I dekadzie sierpnia wyprodukowaliśmy dodatkowo 1.500 ton stali. Wyniki pracy stalowników byłyby znacznie

wyższe gdyby „Mostostal” w terminie przeprowadził remonty suwnic rozlewniczych. Czynności te miały być wykonane w ciągu 48 godzin, a tymczasem trwały już przeszło 6 dni. Wykonawca twierdzi, że winę ponosi tu załoga W-17, która nieprawidłowo złożyła koła suwnic. Należy nadmienić, że przeprowadzamy równocześnie remont pieca martenowskiego nr 8. Dokładamy tu wielu starań aby prace remontowe wykonać w jak najkrótszym terminie.

Największe osiągnięcia ma obsługa marteny nr 7, która jest wzorem dla innych. Mało wydajnie pracują natomiast obsługi pieców przetchylnych, które nie dbają należycie o urządzenia między innymi zbyt mało troski przejawiają o konserwację głowic pieca. Ostatnio uregulowaliśmy wiele spraw, które pośrednio decydowały o wynikach naszej pracy. M. in. nożycowi Walcownicy Zgniatacz nie mają już prawa dowolnie obcinać wlewków. Z tego powodu dawniej traciliśmy miesięcznie około 5 tys. ton stali. Uzyskaliśmy także zadawalające wyniki zużycia wlewnic oraz usprawniliśmy dostawy dobrej jakości zestawów. Mówiąc ogólnie organizacja pracy w Stałowni uległa znacznej poprawie i przyczyniła się do osiągnięcia lepszych wyników a więc wyprodukowanie w I dekadzie bm. 1.500 ton stali ponad plan. Jestem przekonany, że plan sierpnia nie tylko wykonamy, ale znacznie go przekroczy. Apelujemy tylko do wielkopieczowników, aby dostarczali nam potrzebnej ilości surowki kondycyjnej potrzebnej do wykonywania stali głębokotłocznej oraz przypominamy załozie Mostostalu aby przyspieszyła montaż wsadarki nr 4, która znacznie usprawni pracę stalowników.



dysz i spalenie zestawów. Przyczyną tej awarii było nagromadzenie dużej ilości narostów pieców. A przecież można było temu zapobiec przez regularne usuwanie narostów magnezjtem.

Dużo kłopotu sprawia nam również brak części za-

Wymiana legitymacji partyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

także sprzyjającą okazją do ostatecznego uporządkowania ewidencji. Dobrze się stało, że organizacje partyjne huty zabrały się do tej sprawy dość energicznie, że przegłąda się akta członków partii, opłacalność składek, że wyjaśnia się wiele spraw, choćby kwestie kar partyjnych. Sporo towarzyszy posiada bowiem kary partyjne, które dawno już mogły być i powinny być skreślone. Jakkolwiek w większości wypadków nie przeszkadzały one w codziennej pracy (czasem jednak, zwłaszcza przy wyborach sprawiły trochę kłopotu), to jednak niepotrzebnie obciążają akta personalne.

W efekcie przez lks lat niektórzy towarzysze są „karani partyjnie”. Tymczasem dawno już swoją nienaganną postawą zrehabilitowali się i zgodnie ze statutem mogli

pozbawić się tego ciężącego balastu.

Jak widać jest wiele spraw, które można i należy załatwić w toku wymiany legitymacji. Ze szczególnym naciskiem trzeba podkreślić, że nie może to być tylko mechaniczne wręczenie nowego dokumentu, lecz ma mu towarzyszyć głęboka praca polityczno-wychowawcza.

2.

Jeszcze o fryzjerach

Nie ma tego złego...

Artykuł o nowohuckich fryzjerach („Głos Nowej Huty” nr 31 z dnia 1 bm.) okazał się prawdziwym kijem w mrowisku. Fryzjerzy zarzucili mi przesadę i zgłosili pretensję, że nie wszyscy wśród nich są jednacy. Pretensja ich do pewnego stopnia jest słuszna. Chciałem tylko wyjaśnić, że — oczywiście — nie wszystkich nowohuckich fryzjerów uważam za partaczy. Nie można było ograniczyć się do jednego konkretnego zakładu, bowiem działa się źle w ich przeważającej większości. Napisałem artykuł nie przypadkowo, nie po jednorazowym zetknięciu się z jednym fryzjerem, czy jednym zakładem. Zresztą ci dobrzy fachowcy również ponoszą część winy, ponieważ w swoim własnym interesie powinni byli zwalczać nieuczciwość i ignorancję kolegów po grzebleniu. To nie ja swoim artykułem uczyniłem im krzywdę, poderwałem autorytet (klienti wiedzą, kto jest dobrym fachowcem, a kto nie!) lecz właśnie ci, na których patrzyli przez palce,



Młodsi Afrykańczycy w hucie. fot. I. Filcek

Zbrodnia Edwarda Więcha

Już wkrótce akt oskarżenia

— Czy jest pan przekonany, że Aleksandra Więchowa naprawdę była tak nieskazitelna, jak pan pisze? Ze wina nie leży po jej stronie? — zapytał mnie jeden z Czytelników. Zapewniam go niniejszym, że na ogół mam zwyczaj pisać o tym, o czym jestem dostatecznie przekonany. Dotyczy to również niniejszej sprawy.

Dochodzenia prokuratorskie są już na ukończeniu, co pozwala spodziewać się wniesienia aktu oskarżenia z końcem sierpnia i zapadnięcia wyroku w trybie doraźnym we wrześniu. Jak zostałem poinformowany, nie zostały dotąd potwierdzone żadne okoliczności, które stawiłyby w ujemnym świetle postać Aleksandry Więchowej. Nie chciałbym, by ktokolwiek odniósł wrażenie, że relacjonuję sprawę stronniczo, z tendencją na niekorzyść mordercy lub ze specjalną chęcią kanonizowania jego ofiary. Dlatego pomijam na razie zarówno słyszane tu i ówdzie głosy, powątpiewające o wartościach moralnych tragicznie zmarłej, jak i opinie, stanowczo przeciwstawiające się o- wym głosom. Pomijam też

materiały, które zebrałem i które podtrzymują przekonanie, wspomniane na początku. Ostatecznie za- decyduje nie tzw. ludzkie gadanie, zawierające, jak zwykle w takich wypadkach, opinie sprzeczne a nie- raz i całkiem fantastyczne, bądź rozpuszczane celowo — lecz wyłącznie ściśle i obiektywne postępowanie władz wymiaru sprawiedliwości. Pozostawiam więc z pełnym zaufaniem do toczących się prac — i z odrobiną cierpliwości.

Udostępniono mi protokoły oględzin zwłok oraz badania stanu psychicznego Edwarda Więchy. Stwierdzono u denatki m. in. ranę tłuczczą powłok miękkich czaszki w okolicy prawego guza ciemieniowego, podbiegnięcie krwawe powłok miękkich czaszki, podbiegnięcia krwawe na twarzy, na szczecinie prawego barku, na czole, na obu łokciach, na plecach, na górnej powiece prawego oka i w kąciek zewnętrznym prawego oka, charakterystyczne dla śmierci z utonięcia zmiany w płucach, a ponadto znaczną ilość wodnistej treści w żołądku. Protokoł stwierdza mierny stan odżywienia denatki. Widziałem również pośmiertne zdjęcie zwłok — powstrzymanie się od opisu, a tym bardziej od publikacji zdjęć jest chyba zrozumiałe.

A oto fragmenty protokołu badania podejrzanego przez biegłych:

„...Spokojny, w nastroju nieco obniżonym, co tłumaczył zmartwieniem o los dzieci. Jak podaje, „o swoim losie nie myśli, gdyż to nie od niego zależy”. Martwi się, co będzie z dziećmi. Żony też mu żal, gdyż „była urodna, strasznie mi się spodobała”.

U Edwarda Więchy — piszą biegli — nie stwierdziliśmy żadnej choroby psychicznej ani też niedorozwoju umysłowego. Badany jest wprawdzie osobnikiem prymitywnym, o wąskich zainteresowaniach i małym zasobie wiadomości ogólnych, jednak jego poziom intelektualny jest wystarczający dla pełnego rozpoznania znaczenia popełnionego czynu. Nie stwierdziliśmy u badanego żadnych innych odchyleń od normy w stanie psychicznym, które by mogły wpłynąć na poczytalność. W związku z powyższym i po zapoznaniu się z aktami sprawy wyrażamy opinię, że zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swym postępowaniem nie była u Edwarda Więchy w czasie inkryminowanego czynu ani zniesiona ani też ograniczona w stopniu znaczącym w rozumieniu art. 17 lub 18 k. k.”

OCTAWIAN HUTNICKI

WAWOKANDZIE sądowej

Transport Huty im. Lenina jest niemal stałym „klientem” nowohuckich władz wymiaru sprawiedliwości. Ostatnio Prokuratura Powiatowa w Nowej Hucie zakończyła śledztwo przeciwko pracownikom Nowej Huty — Józefowi Świdrowi, kierowcy transportu samochodowego i Józefowi Kłasię ustawicznemu kierowcy samochodowego.

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, na odcinku między ZK i ZMO nastąpiło zderzenie parowozu z samochodem ciężarowym. Jak ustalono w toku dochodzenia przyczyną zderzenia była nieostrożność kierowcy samochodu i ustawiacza.

Na szczęście zderzenie nie spowodowało ofiar w ludziach. Spowodowało jednak dość poważne uszkodzenie obu pojazdów i przerwę w komunikacji w tym rejonie.

Pracując można się uczyć

Praca zawodowa bynajmniej nie przeszkadza w nauce tym, którzy mają jeszcze zaległości w wykształceniu. Mogą oni np. korzystać z nauki w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących, jakie znajduje się w Nowej Hucie przy ul. Kocmyrzkowskiej 28. Kierownictwo tej szkoły przyjmuje jeszcze wpisy kandydatów na rok szkolny 1959/60 do klas: VIII, IX, X, XI.

Następna relacja, poświęcona aktowi oskarżenia, omawiać będzie głównie jego treść. Jak się spodziewamy, zawierać będzie dużo ciekawych i istotnych momentów, które do czasu zamknięcia dochodzeń, ze względu na dobro postępowania, nie mogą być publikowane.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

NASZ PRAWNIK radzi

O ojcostwie i alimentach

— Mówił, że kocha, że ożeni się, a tymczasem nie daje ani grosza na dziecko. Samy trudno mi je utrzymać.

— Nie pozostaje nic innego, jak wnieść pozew do Sądu o ustalenie ojcostwa i zasądzenia alimentów dla dzieci.

— Nie wiem, gdzie on przebywa. Staram się go znaleźć, ale nie udało mi się to.

— To jeszcze nie straconego. Oczywiście znacznie lepiej, gdy matka, występująca o alimenty w imieniu dziecka, wskaże aktualny adres ojca. Jeżeli jednak ma trudności z uzyskaniem tego adresu, może mimo to wystąpić z pozwem. Sąd ustali wówczas z urzędu adres osoby pozwanej.

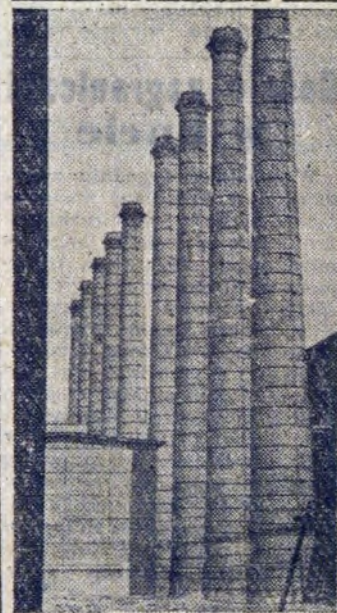
— A jak z opłatami? Nie mam pieniędzy, by opłacić sąd.

Stronie dochodzącej ojcostwa przysługuje całkowite zwolnienie od kosztów sądowych, nie trzeba więc wnosić żadnych opłat. Te zapłaci ojciec dziecka, gdy przegra sprawę.

W pozwie o ustalenie ojcostwa i alimenty, matka dziecka może domagać się pokrycia poniesionych wydatków związanych z ciążą i porodem, kosztów utrzymania w okresie porodu oraz poniesionych szczególnych strat majątkowych. Może też wystąpić w pozwie o tzw. zabezpieczenie powództwa, to znaczy o wydanie decyzji, aby pozwany płacił zaliczkowo pewną kwotę jeszcze przed wydaniem wyroku.

NAJDŁUŻSZA PRZECIĘTNA ŻYCIA...

...a mianowicie 71 lat dla mężczyzny i 73 lata dla kobiety zanotowano w Holandii w roku 1948 i od tego czasu cyfry te nie spadają. Warto zaznaczyć, że przeciętna długość życia Polaków jest o 10 lat niższa.



Kominy huty

Jak wykonujemy plan?

Po upływie pierwszej dekady bm. zaczyna coraz bardziej kryształować się sytuacja produkcyjna kombinatu. W dalszym ciągu część wydziałów zwiększa kroczy naprzód, druga część natomiast nadal znajduje się poniżej planu. Poniższe zestawienie zobrazuje asortymentowe wykonanie planu do dnia 11 bm. włącznie: koks ogółem — 102 proc., aglomerat — 107 proc., surowka — 99 proc., stal martenowska — 104 proc., slaby — 114 proc., blachy walcowane na gorąco — 86 proc., blachy walcowane na zimno 93 proc., wyroby szmatowe — 90 proc., wyroby zasadowe — 93 proc., wolomit — 80 proc., wapno — 78 proc., kamień wapienny 97 proc.

Przystępując do analizy pracy poszczególnych wydziałów w ub. tygodniu należy przede wszystkim stwierdzić stopniowy wzrost produkcji w Walcowniach oraz spadku produkcji w Wydziale Wielkich Pieców i w ZMO.

Zakład Koksochemiczny od początku miesiąca bardzo rytmicznie wykonuje swoje zadania dobowe i we wszystkich asortymentach z wyjątkiem szarczanu amonu znajduje się powyżej planu. Jedynie nadal zawartość wody w koksie jest zbyt zróżnicowana i waży się w granicach od 4 do 14 proc. Nad tym zagadnieniem kierownictwo ZK powinno dobrze zastanowić się i prawidłowo je rozwiązać, aby nie komplikować pracy Wielkim Piecom.

Agglomerownia w miarę posiadanej ilości talbotów pod śpiek wykonuje swoje zadania dobowe, gdyż jest w całości zależna od biegu Wielkich Pieców.

Na Wielkich Piecach nastąpiło ostatnio pogorszenie biegu poszczególnych pieców w związku z czym produkcja surowki spadła poniżej planu.

Stałownia dotychczas utrzymuje się powyżej planu, jedynie w ostatnich dniach zanotowano zwiększoną ilość nietrafionych wytopów.

mgr. J. KSINIOWICZ

KSIĄŻKA TYGODNIA

Któż nie lubi książek podróżniczych, obfitujących w niezwykle i fantastyczne niekiedy przygody w nieznanym egzotycznym krajach? Z serii tego rodzaju książek ukazała się ostatnio (wyd. Wiedza Powszechna, 1959 — Biblioteka Przygód i Podróży) praca szwedzkiego podróżnika A. A. Vogla pt. „Papusi i Pigmeje” — jako rezultat udziału autora w wyprawie do wnętrza Nowej Gwinei. W warunkach zupełnie pierwotnych żyją tu tysiące tubylców ze szczerpów wymienionych w tytule książki.

Vogel z dużą wnikliwością opisuje kraj, osobliwości przyrody, zwierzęta, ptaki czy rośliny, swoje doświadczenia w tym egzotycznym kraju, a przede wszystkim mówi o ludziach, o ich sposobie życia.

cm

Śladem naszej krytyki

Zaloga składowiska surowca w Wydziale Chromomagnetytowym ZMO nie otrzymywała do niedawna przydziału mleka chociaż warunki pracy były tu nadzwyczaj (i są jeszcze) ciężkie. Fakt ten, jak również inne zaniedbania na polu bhp poddał krytyce w raporcie z pt. „W oparach magnetyzacyjnego pyłu”, który ukazał się przed paru tygodniami w naszej gazecie.

Skutek był natychmiastowy. Okazało się, że dawno zresztą załatwiona po myśli załogi sprawa, zawiązała w próżni wskutek... zaginięcia w drodze odpowiedniego pisma. Artykuł zmotywował kogoś do odwołania pisma i ostatecznego załatwienia sprawy. Jak dowiadujemy się u inż. Z. Toporkiewicza, załoga magazynu surowca otrzymuje już mleko, a to przecież najważniejsze.

Gdyby tak jeszcze załatwić dalsze postulaty — zaopatrzenie magazynu w lampy przenośne do wagonów kolejowych i większe przydziały wody gazowanej...



Na kilkudziesięciokilometrowym odcinku górnej Wisły od Dworów K. Oświęcimia do Przewozu, w rejonie Nowej Huty, realizuje się wiele inwestycji wodnych, które zmieniają charakter rzeki.

Prowadzone tu prace mają na celu uregulowanie zaniedbanego koryta Wisły oraz stworzenie warunków do nawigacji śródlądowej między Śląskiem a Nową Huta.

Zanim pierwsze barki wypłyną z portu przeładunkowego w Modrzejowie pod Mysłowicami, do Huty im. Lenina, oddanych zostanie na odcinku górnej Wisły szereg inwestycji pomocniczych, które spietrzają wody do wymaganej wysokości. Pierwszy kompleksowy tego typu obiekt gotowy już jest w Przewozie pod Nową Huta.

Wzniesiono tam wielką śluzę i jaz, przygotowano także port do przyjmowania i odprawiania barków z węglem i wyrobami hutniczymi. W najbliższym czasie powstanie także wielki port przeładunkowy w Modrzejowie, skąd odpływają barki w dół Wisły barki z węglem do naszej huty oraz przyjmowane transporty z wyrobami hutniczymi.

Nie miał pieniędzy dla dzieci miał na wódkę

Małżeństwo Stanisława Polcia, zamieszkałego przy osiedlu A-1b147 m. 5, byłego pracownika Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, a następnie SPB zostało w lipcu 1956 r. rozwiązane przez Sąd, z jego winy. Na dwoje dzieci, Alicję i Grażynę, opieką nad którymi powierzona została matka, Poleć miał płacić po 400 zł miesięcznie. Niestety — Stanisław Poleć lubił pić, bardzo natomiast nie lubił troszczyć się o własne dzieci. Za niewywiązywanie się z nałożonego wyroku rozwodowym obowiązku alimentacyjnego został w styczniu br. skazany na 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem kary.

Nawet i to nie zdołało przekonać Polcia o konieczności wypełniania swych obowiązków rodzimych. Zresztą służbowe wykonywał także byle jak, niedbale. W okresie od stycznia do maja br. opuścił około 5 tygodni pracy. A kiedy zaszczyt SPB swoją obecnością — pił w godzinach służbowych. Został wreszcie zwolniony bez wypowiedzenia.

Sytuacja rodzinna i materialna, w jakiej znalazły się dzieci, była bardzo trudna. Matka jako sprzątaczkę, zarabia 675 zł miesięcznie. Poleć tłumaczył uprzednio w sądzie, że zwolnił się z pracy, bo nie mógł ciężko pracować, nie mógł jednak o tym kierownictwu zakładu pracy i nie starał się o pracę na lepszym stanowisku. A potem zniknął bez śladu. Jak się okazało, ukrywał się w baraku w Krzesławicach, następnie w Krakowie. Pewnego dnia pijanego spotkała na ulicy matka Grażyna i Alicję. Powiadomiła przechodzący patrol MO i w ostatecznym wyniku Stanisław Poleć za to, że uchylał się od ciężkiego na nim obowiązku tożsamości, doprowadził je do nędzy, powędru-

wał na 10 miesięcy za kraty. Z uwagi na poprzednią karalność za to samo przestępstwo, Sąd zamiast kary aresztu wymierzył karę więzienia, uznając nadużywanie alkoholu za okoliczność obciążającą. Ten wyrok powinien przekonać wielu postępujących podobnie jak Poleć, że brawa więzienia w każdej chwili stoi przed nimi otworem. IUS

Cenna Inicjatywa

Rozwija się współpraca naukowców z naszą hutą

Okazuje się, że z Nowej Huty jest dużo bliżej do Rokitnicy niż do Krakowa. Taki w każdym razie wniosek można wysnuć po wyniku prób nawiązania kontaktów z naukowcami odnoszących Akademię Medycznych w Krakowie i Rokitnicy koło Bytomia. Na propozycję Huty im. Lenina — nawiązania współpracy i przeprowadzenia na naszym terenie badań warunków bhp oraz szkodliwości warunków pracy dla zdrowia, odpowiedziano od razu ślaskim naukowcom. Jak najbardziej chętnie zabrali się oni do pracy.

W ten sposób realizowana jest uchwała III Konferencji Samorządu Robotniczego, polecająca przeprowadzenie specjalnych badań w hucie. Gościliśmy w związku z tym przez przebieg kilku tygodni 18-osobową ekipę naukowców z Akademii Medycznej w Rokitnicy.

Dziękuję za takie przyjemności

JAK to przyjemnie zaopatrywać się w naszych uspołecznionych sklepach! Przychodzisz sobie np. do składu muryzycznego w celu kupna adapteru takiego wiewie, dużego, pod radio. Adapter ci sprzedają, a jakże, bierzysz go w pudełko, bez kawałka sznurka i taszczyz przez całe miasto do domu. Po drodze uczysz się znakomicie zręczności i ekwilibrystyki, aby czasem ta cenna rzecz nie wypadła z pudełka. Ale za to, co za radość, gdy adapter doniesiesz w całości do rodzinki! Ile słów uznania sypie się pod twoim adresem. Tak, tak, MHD dostarcza nam mnóstwa przyjemności.

Wzemy taki sklep mięsny. Śliczny, bielutki smalec pakują ci w grubą, szary papier, który można jeszcze dodatkowo wykorzystywać wysyłając paczkę do cioci. Korzyść podwójna i oszczędność. Na kieszonkę kolosalną. Albo te pieniądze. Ekspedientka odbiera je od ciebie, nieraz brudne, zmięte, a potem chwytą tą samą rączką kawałek kiełbasy dla innego klienta. Że nie higienicznie? Przecież! Jaka za to oszczędność na etatach, ile zysku dla uspołecznionego handlu.

Niecodzienne atrakcje wynikają czasem przy zakupie butów. Przynosisz np. do domu nową parę obuwia i okazuje się, że jeden but jest większy, a drugi mniejszy. Pędzisz więc z powrotem do sklepu, nabierając sportowej kondycji, wyrabiasz sobie głos wyklajając się z ekspedientką i przeważnie otrzymujesz zamiast butów. Chyba, że tego gatunku nie ma już w sklepie. Wtedy ćwiczysz się w cierpli-

wości, czekając, aż inny klient odda zamienioną parę.

Nadzwyczaj przyjemnie jest kupować w naszych sklepach. Kto jeszcze nie trafił na żadną atrakcję, niech szuka pilnie, a na pewno ją znajdzie. Możliwości naszego handlu są nieograniczone...

dr

Z porządku dalej niedostatecznie

Niestety w dalszym ciągu nie widać żadnego przełomu w dziedzinie porządków, a raczej generalnych nieporządków panujących w wielu, wielu wydziałach huty. Niedawno posypały się oficjalne kary dla kierowników wydziałów, a już sygnalizujemy brak jakiegokolwiek poprawy na tym odcinku lub wręcz nawet pogorszenie.

Komisja porządkowa stwierdziła np. że w Stalowni pod podestem roboczym „pielegnuje” się prawdziwe zwalę gruzu. O wyglądzie pomieszczeń szatni Warsztatu Mechanicznego Stalowni — lepiej nawet nie wspominać. Da się go zawrzeć w czterech słowach: obrządz i rozpacz.

Porządek musi być — mawiają często poznaniacy. I mają w tym całkowitą rację. Tekże w Hucie im. Lenina, która jest największym, najnowocześniejszym zakładem przemysłu metalurgicznego w Polsce i najczęściej chyba odwiedzanym przez wycieczki krajowe oraz zagraniczne.

d.

Motor gra...

Dzisiaj: wyniki, mała charakterystyka maszyn i na tym koniec na temat „XVII Rajdu Tatrzańskiego”.

Wyniki są dość rewelacyjne: „Wielka Nagroda Tatr”:

1 — CSR, 2 — NRD, 3 — Polska, 4 — Szwecja (która była pretendentem do pierwszego miejsca).

„Nagroda Fabryczna”:

1 — MZ, 2 — Simson, 3 — Junak I, 4 — Junak II, 5 — AJS. Jak więc widzimy NRD zrobiła wielki krok naprzód, jeżeli chodzi o sprzęt, natomiast aż 2 zespoły „Junaków” wyprzedziły „asów” światowej sławy, na jednym z najlepszych motocykli świata.

„Konkurencja indywidualna”:

Klasa 125: 1 — Zemen CSR, 2 — Kubiński Polska, 3 — Nagy Węgry, 4 — Harazim Polska, 5 — Sechner Austria, 6 — Hebda Polska.

Klasa 175: 1 — Stasko CSR, 2 — Stiegler NRD, 3 — Heman NRD, 4 — Tyłka Polska, 5 — Sehestuhl NRD, 6 — Jawourek CSR, 7 — Małec Polska, (największa sensacja rajdu. Jechał na skuterze „Osa”).

Klasa 250: 1 — Sulc CSR, 2 — Piątkowski Polska, 3 — Holy

CSR, 4 — R. Szerbakiewicz Polska, 5 — Kubański Polska.

Klasa 350: 1 — Jackson Anglia, 2 — J. Szerbakiewicz Polska, 3 — Stadie Polska, 4 — Gibbes Anglia, 5 — Jugowski Polska.

Klasa ponad 350: 1 — Plużański (Junak 500) Polska, 2 — Szubert Polska, 3 — Łęcki Polska.

„Międzynarodowa Nagroda Klubowa”:

1 — UAMK CSR, 2 — ASK „Vorwärts” NRD, 3 — WKS „Legia” Warszawa.

„Wieczysta Nagroda Przechodnia”:

1 — WKS „Legia” Warszawa, 2 — WKS — LPZ Wrocław, 3 — WKS „Legia” II. Warszawa.

Powyżej podałem w skrócie wyniki tylko najlepszych. Sklasyfikowano o wiele więcej zawodników.

Na temat sprzętu można powiedzieć tyle, że polskie motocykle zrobiły furorę.

Rewelacją była „Osa”. Prawie rzekłszy, to od początku rajdu nikt nie wierzył, aby ten skuter ukończył tak ciężką imprezę.

A. DUDZIK



Blok szwedzki w Nowej Hucie to niewyczerpany temat dla fotoreporterów. Inna rzecz, iż obiekt ten jest wybitnie fotogeniczny. Gdyby jeszcze kamera mogła wydobywać kolory...

Fot. J. Brożek

Kpi się!

W bloku nr 2 na osiedlu C-31 założono anteny. To znaczy — założono częściowo. Każdy lokator ma obecnie przed swoim oknem wystający patyk z izolatorem, natomiast na skraju dachu nie zamontowano prętów, od których można by odprowadzić indywidualne linki antenowe. Wobec tego las dzikich tysek wykazuje w dalszym ciągu bujny, podzwrotnikowy wzrost.

Zainstalowano natomiast piorunochrony. Linki odprowadzające są doskonałymi huśtawkami dla dzieci. Zwisają swobodnie, gdyż nie zostały zakopane w ziemi. Pod adresem niedbalca i fuszera o nowej nazwie, lecz z długimi już tradycjami: Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, nie możemy nawet powiedzieć: niech piorun strzeli taką robotę. Nie możemy, bo już naprawdę strzelił! A tu linki nie uziemił...

Skórót nowej nazwy wykonywaj brzmii: KPI SiE. I rzeczywiście.

ct



Obydwie ekipy po zakończeniu swych prac zrobili sobie pamiątkowe fotografie.



Cwiczenia TOPL w Hucie im. Lenina. O świetnych wynikach tej drużyny pisaliśmy w poprzednim numerze. Foto M. Gładyszek

Perspektywy najbliższych lat

PRZEWIDZIANY w planach na lata 1959-1965 dalszy wzrost produkcji stali w Polsce, ustalony — jak wiadomo — przez III Zjazd Par-

ti w wysokości 9.000.000 ton, opiera się w głównej mierze na wzroście produkcji Huty im. Lenina. Osiągnięcie ona w br. produkcję prawie 1.500.000 ton stali, tj. tyle, ile przewidywał pierwotny projekt opracowany przez radziecką organizację projektową hutnictwa „Gipromet” w Moskwie. Wysoka jakość projektu sprawiła, że okazała się możliwa dalsza rozbudowa huty do zdolności produkcyjnej 3,5 mln ton stali rocznie. W ten sposób powstał drugi etap budowy huty, stanowiący największe przedsięwzięcie inwestycyjne hutnictwa polskiego w najbliższych latach.

Huta im. Lenina będzie rozbudowana we wszystkich wydziałach produkcji podstawowej: koksowni, piekarni rud, wielkich pieców, stalowni i walcowni. Będą również rozbudowane wydziały wykańczające, przerabiające blachę ciekłą huty na produkty bardziej uszlachetnione, jak blachy z powłoką ochronną (o cynkowana i blacha biała), rury, profile gięte, blacha transformatorowa. Należy nadmienić, że następne wielkie piece (od nr 4) zwiększą w dalszym ciągu swą objętość (do 1719 m sześciu), na wzór hutnictwa radzieckiego.

Pieć przy pracy kosztuje co najmniej 100 proc premii

Na doskonały sposób wpadła służba bhp naszej huty. Wprowadzili mianowicie do arsenału już stosowanych środków w dziedzinie — jeśli można się tak wyrazić profilaktyki wypadkowej — probierze trzeźwości, identyczne z tymi jakich używają patroli MO w czasie kontroli drogowych. Baloniki zdradzające nawet najmniejsze ślady zawartości alkoholu w oddechu badanego, świetnie zdają w naszej praktyce egzamin.

Widziałem u st. inspektora bhp inż. Z. Toporkiewicza kilka takich dowcipnych baloników, z kryształkami zabarwionymi wyraźnie alkoholem. Przy balonikach — karteczki z nazwiskiem „delikwenta” i datą wykonania próby trzeźwości. Probierze stanowić będą dowód rzeczowy, przekazany Prokuraturze w celu dochodzeń. A pięć przy pracy kosztuje co najmniej 100 proc. premii, nie mówiąc już o innych karach.

Tych kilka baloników, które pozwoliły ujawnić pijanych pracowników stojących przy agregatach hutniczych — oto płon paru zaledwie kontroli. Ostatnia przeprowadzona w podstawowych wydziałach huty, takich jak Stalownia, Walcownia, Zimna Blacha i Wydział Mechaniczny znów nieścisły wykazała skłonności do kieliszka u trzech dalszych pracowników.

Nazwiska ich podamy do wiadomości natychmiast po zakończeniu wstępnych dochodzeń.

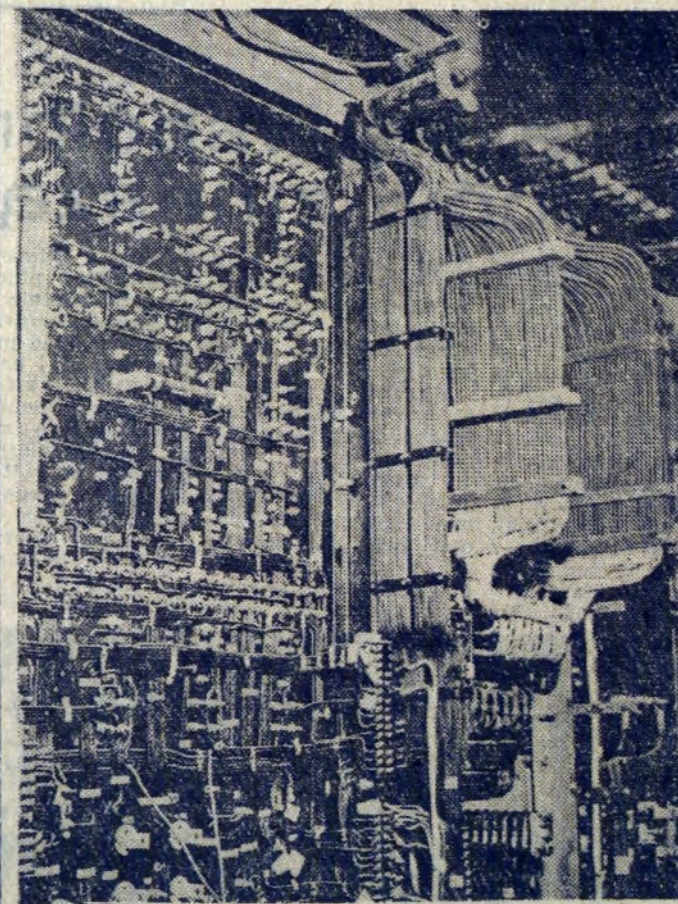
Dotychczasowy typ stalowni martenowskiej zostanie zastąpiony nowym w świecie typem stalowni, mianowicie stalownią konwertorową z dmuchem tlenowym. Ten wybór technologii zapewnia niższe koszty inwestycyjne, niższe koszty eksploatacji oraz umożliwia otrzymanie wysokogatunkowej blachy głębokotłoczzonej.

Przy budowie tej stalowni przekażą nam hutnicy radzieccy swe najnowsze osiągnięcia. W ZSRR będzie zbudowana do tego czasu tylko jedna stalownia tego typu, Huta im. Lenina będzie zatem drugim zakładem w kolejności wyposażonym w ten typ stalowni.

Będziemy w dalszym ciągu utrzymywać najcięższą więź z hutnictwem radzieckim, najnowocześniejszym hutnictwem świata. Chcemy jednakże coraz lepiej „stać na własnych nogach”. I tak np. o ile w pierwszym etapie budowy otrzymaliśmy z ZSRR ponad 100 tys. ton masy, to w drugim etapie przewidujemy ich około 25.000 ton. Resztę będziemy produkować w kraju. Również i krajowe organizacje projektowe przejmują na siebie coraz więcej zadań. Ich działalność w tym kierunku będzie przebiegała przy przyjaźnej pomocy najlepszych specjalistów radzieckich.

Oto w dużym zarysie perspektywy porwijącego programu rozbudowy huty, który uczyni z niej kombinat naprawdę na miarę naszych czasów.

J.d.



Nowoczesny obraz? Niezupełnie, choć bardzo podobne. Fragment urządzenia elektrycznego, zainstalowanego w kombinacie. Foto M. Gładyszek

Dlaczego na naradach produkcyjnych prawie pusto?

NARADY produkcyjne jak dotąd nie spełniają w pełni swych zadań. Włączenie Rad Robotniczych też niewiele pomogło. Narady produkcyjne zatraciły swój charakter z pierwszych lat pracy kombinatu, dzisiaj stały się tak dla kierownictwa jak i załogi zamiast pomocą w rozwiązywaniu problemów poszczególnych wydziałów, „zbędną” koniecznością. Czym różnią się obecnie prowadzone narady od dawnych?

Przed wszystkim frekwencją. Dzisiaj w zależności od stanu załogi waha się ona w granicach 5—10 proc. stanu zatrudnienia. Przygotowanie zebrania pozostawia wiele do życzenia. Sztuczne ustalenie terminów narad dla poszczególnych wydziałów, niekiedy w III dekadzie miesiąca staje się poważną przeszkodą.

Wydaje się przecież rzeczą istotną, aby na naradzie poinformowano załogę o przebiegu wykonawstwa planów za ubiegły miesiąc i w oparciu o wnioski, sporządzono wytyczne do planu na miesiąc bieżący, w rozpracowaniu na poszczególne zespoły.

Co ponadto jest dla obecnie przeprowadzanych narad momentem charakterystycznym? Otóż w zebraniach przeważa wśród obecnych dozor techniczny wydziału (wyjątek stanowi pod tym względem ZW Czatkowice, gdzie akurat nie dopisuje). Pracownicy fizyczni, dla których przecież organizuje się narady, stanowią dużą mniejszość.

Tysiąc szkół na Tysiąclecie

Ostatni wyciąg z konta budowy szkoły tysiąclecia Huty im. Lenina w Piwnicznej — Zdroju potwierdza kwotę 472.659,34 zł. A więc już bardzo blisko do pół miliona!

Największy udział w zbiorce i pierwsze miejsce „dzierżą” bez przerwy załogi pionu Głównego Energetyka i Transportu Kolejowego, które przekazały do tej pory 118, 151,15 zł.

Drugie miejsce zajmuje załoga Wydziałów Głównego Mechanika, która zebrała 80.037,68 zł. Trzecie miejsce — pracownicy Zarządu Huty, którzy przekazali 61.547,60 zł.

Na dalszych miejscach uplasowały się załogi: Stalowni (49.313,39 zł), Zakładu Koksochemicznego (47.385,50 zł), Walcowni (27.362,00 zł).

(d)

Oprócz zagadnienia terminów, istotnym również momentem jest brak realizacji wielu wniosków zgłoszonych przez członków załogi pod adresem kierownictwa wydziałów, wynikający zresztą z różnych przyczyn. Często z niemożności ich realizacji, w tym wypadku odbywa się tzw. przekazywanie wniosków do realizacji przez Dyрекcję. Warto również wspomnieć, że przekazywanie tych wniosków odbywa się drogą pisemną z uwagi na stały brak przedstawicieli Dyrekcji na zebraniach.

Wyjątek stanowią naprawdę ważne dla kombinatu problemy, w omawianiu których udział bierze przedstawiciel Dyrekcji. Calkiem w tym wypadku pomija się Wydziały pomocnicze. A wydaje się, że przy dobrych chęciach ze strony Dyrekcji sprawa ta mogłaby ulec radykalnej zmianie.

Jak wynika z powyższego, narady produkcyjne straciły na atrakcyjność, zanikło zainteresowanie nimi ze strony załogi. Duża odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada m. in. na organizację związkową. Nie potrafiły one same, jak również przez swą instancję jaką jest Rada Zakładowa spowodować zmiany w charakterze przebiegu narad jak również w sprawie terminów tych narad. Cały swój wysiłek skierowały one na zebranie jak największej ilości pracowników poprzez ogłoszenia i mobilizację na stanowiskach pracy. Swoją rolę skupiły one również na zaprowadzeniu książki zgłaszanych wniosków z narad i późniejszej kontroli ich realizacji.

Należałoby obecnie na podstawie dokonanej oceny, która choć krótka jednak porusza wszystkie istotne przyczyny trudności w organizowaniu narad i ich przebiegu, zastanowić się nad wnioskami zmierzającymi do poprawy sytuacji.

Czym można by zainteresować całą załogę w świetle jej rzeczywistych potrzeb? Faktem jest, iż na narady, na których poruszano zagadnienia wprowadzanego obecnie systemu plac, przychodziło więcej pra-

cowników. Czy omawiać oprócz zagadnień produkcyjnych również i inne problemy? Wydaje się, że winno się na naradach omawiać wszystko to co załogę interesuje z punktu widzenia nie tylko własnego podwórka, ale całości kombinatu.

Dla poprawienia istniejącego stanu rzeczy, należałoby się zastanowić nad wnioskami. Jakież to są wnioski?

Ogólne zebranie załogi Wydziałów, czy Zakładów organizować raz na kwartał, w miesiącu następującym po zakończeniu kwartału. Na naradach tych należy omówić: wykonanie planu produkcji za ub. kwartał, wykonanie planu obniżki kosztów, zagadnienie wydajności (ocena współzawodnictwa), stan bhp i warunki socjalno-bytowe, realizacja wniosków z poprzedniej narady.

W poszczególnych miesiącach kwartału organizować narady związkowych w terminach 2 dni po rozpoczęciu dekad, na których należy omówić sytuację wydziału w świetle wykonawstwa planów produkcyjnych i ich zabezpieczenia poprzez ewentualne wnioski i mobilizację załogi. Zagadnienie to winno być omówione przez kierownika danego odcinka pracy (mistrza, kierownika oddziału, czy zmiany).

Raz w miesiącu, w terminie do 5 krótkiego m-ca organizować w Wydziale narady produkcyjne poświęcone omówieniu zagadnień produkcyjnych, postępu technicznego itp.

Należy zabezpieczyć, z uwagi na zmniejszoną ilość narad produkcyjnych wydziałowych obecność na tych naradach przedstawicieli Dyrekcji, Rady Zakładowej i Robotniczej.

Zobowiązać Oddziały Rady Robotniczej do tego aby składane na naradach produkcyjnych informacje kierownictwa były przy pełnej możliwej treści opracowane w formie krótkiej, interesującej.

Dyskusję na naradach traktować jako reprezentowanie interesów załogi z jednej strony, zaś podejmowanie uchwały takiego zebrania zobowiązywać winny całą załogę do ich realizacji.

E. GŁOWACKI
sekretarz Rady Zakładowej Huty

Minął rok od powstania Wydziału W-1

Rozmowa z inż. St. Stramą



W związku z przypadającą właśnie rocznicą utworzenia nowego Wydziału huty — „Odlewni”, przeprowadziliśmy rozmowę z zastępcą

kierownika wydziału inż. Stanisławem Stramą.

— Na wstępie prosimy o kilka słów na temat korzyści wynikających z przeprowadzonej przed rokiem reorganizacji w pionie Głównego Mechanika.

— Korzyści są niewątpliwie. Reorganizacja pozwoliła na zmniejszenie stanu zatrudnienia o 20 proc., a poza tym umożliwiła większą operatywność pracy w pokrewnych wydziałach odlewni...

— Przejdźmy wobec tego do konkretnów. Co np. zrobił dozor techniczny w kierunku podniesienia wydajności pracy?

— Muszę tu powiedzieć przede wszystkim o zastosowaniu tak cennego wniosku, jakim jest wiązanie rdzeni za pomocą dwutlenku węgla. Ten fakt dopomógł nam kolosalnie w usunęciu „waskiego gardła” na rdzeniowniach odbywu Odlewni. Zastosowanie dwutlenku węgla, które przyniosło nam 1.152.000 zł oszczędności, w skali przemysłowej zostało wprowadzone po raz pierwszy w Polsce. Jest to więc sukces na miarę krajową...

— To może teraz coś o jakości produkcji...

— Zastosowanie wspomnianego wniosku przyczyniło się oczywiście do podniesienia jakości wykonywanych odlewów. Wspomnieć trzeba także o zastosowaniu form półtrwałych w Odlewni Żeliwa, wróć więc do sprawy

wydajności. Usprawnienie polega na tym, że dotychczas na każdą płytę podwieńcicową czy syfon, należało wykonywać oddzielną formę. Obecnie natomiast w jednej formie, po przeprowadzeniu drobnych napraw, odlewa się ok. 100 płyt! Dąło to oszczędność w skali rocznej w wysokości 1.300.000 zł. A zastosowane obecnie masy jednolite do formowania wlewnie poprawiły ich jakość, obniżając jednocześnie zużycie tego materiału na rdzenie do wlewnic o około 50 proc. Jest to zasługa takich pracowników, jak inż. Piech, inż. Piasecki, ob. Mysliński i wielu innych.

— Wobec tych osiągnięć, nasuwa się takie pytanie: co zrobiono w dziedzinie organizacji pracy, uporządkowania poszczególnych stanowisk, a co za tym idzie — podniesienia stanu bhp?

— I w tym zakresie mamy do zanotowania szereg osiągnięć. Wybetonowanie powierzchni formiarni, wytyczenie przejść to duży krok na drodze zaprowadzenia ładu i porządku na stanowiskach pracy. Ma to poważny wpływ na zmniejszenie się liczby wypadków, a poza tym uzyskaliśmy dzięki temu większą powierzchnię dla produkcji.

— Jak słyszałam, plany produkcyjne wykonujecie obecnie bez większych trudności...

— O, tak. I nie tylko je wykonujemy, ale nawet przekraczamy. Np. w czerwcu br. uratowaliśmy wraz z ZK, ZMO i Walcownią Zgniatacz, ogólny plan naszej huty, dając dodatkową produkcję towarową wartości ponad miliona złotych...

Rozmawiała

DANUTA RYBARCZYK

CZYTELNICY *piszą*

Nasza kawiarnia

Kawiarnia „Krasnoludek” na osiedlu B-1 przy Alei W. Lenina w Nowej Hucie może nie jest tak licznie odwiedzana jak lokale taneczne przy Placu Centralnym; „Arkadia”, czy „Stylowa” — ale i ona posiada bywalców, których można zaliczyć do dwóch kategorii. Jednych stale spędzających wolny czas w jej miłej atmosferze kawiarnej, drugich wpadających od czasu do czasu na pogawędkę przy smacznych, świeżych ciastkach i dobrej kawie.

Lokal ten zasługuje na uwagę, nie tylko dlatego, że można w nim usiąść przy stole, wypić kawę, czy skosztować ciasteczko, ale raczej dzięki panującej w nim miłej atmosferze.

Odpowiednio wykonana efektowna dekoracja wnętrza ściany pokryte malowidłami przedstawiającymi dzieła z bajek o krasnolach, nastrojowo oświetlenie lokalu. Na sto-

likach czyste, białe obrusy i flakony z kwiatami, estetyczna dekoracja bufetu, muzyka z płyt i pianina. Bardzo miła i sprawna obsługa, smaczne ciastka i dobra kawa oraz duży wybór win.

Bywalczy mają oprócz tego jeszcze prośbę, a zarazem pytanie do Zarządu Nowohuckich Zakładów Gastronomicznych: czyżby nie można pozbawić kawiarnię urozmaicił jeszcze czterosemiorową orkiestrą i tańcem? To z pewnością wpłynęłoby na zwiększenie frekwencji, a z kolei na podniesienie dochodowości lokalu.

JAN WILK

Jesieni poro ogórków...

Nadchodzi oto jesień, a wraz z nią piękna pora kwaszenia ogórków. Wtajemniczeni wie- dzą, że ogórki są najsmaczniejsze, jeżeli oprócz koper-

ku do stoja włożymy trochę

papryki, czosnku i chrzanu. Niestety! Za zieloną papryką zgoniłem niedawno Kraków wzdłuż i wszerz. Chrzanu nie ma w całej Nowej Hucie, nawet na placu targowym, który zwykle lata nieudolności naszego handlu. A tu ogórki czekają na zakwaszenie i lżej leją zielone, jak mawiał Wieszczy.

Panu Pawłowi Dubielowi, który bezinteresownie mnie poratował, wykupując dla nieznajomego trzy piękne chrzany ze swego ogródka działkowego — składam tą drogą jeszcze piękniejsze podziękowania.

Do szlambucha

Gdyby kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego, mgr Władysław Sadowski, pisał w dalszym ciągu swoje pamiętniki z Nowej Huty, mógłby w nich wspomnieć, że z końcem maja br. pewna gazeta nowohucka upominała się o tablice, orientujące w labiryncie biurowców. A równie, że w sierpniu tablic tych nadal nie ma. To, co wisi w budynku „S”, od biedy może zostać wysłane w charakterze obrazu na wystawę sztuki abstrakcyjnej. Na tej zasadzie, że i z obrazu i z tablicy tzw. pocztowy obywatel niewiele zrozumie.

Ponieważ obyczaj nakazuje upisywać się do pamiętnika wierszem — nie chcemy wyłamywać się z tradycji:

W tym biurze różę —
w tamtym fiolek.
A biedny petent
chodzi jak ciulek.

To nie gaz się ulatnia...

W związku z ukazaniem się w „Głosie Nowej Huty” w dniu 8 bm. notatki pt. „Mar-nostawstwo gazu”, stwierdzamy, że oświadczenie jakoby gazociąg nie był szczelny, nie odpowiada prawdzie. Gazociąg kontrolowany jest codziennie przez zatrudnionych do tego

celu ludzi, którzy ujawniają wszelkie ewentualne nieszczelności.

W związku z otrzymaniem z Wydziału Gazowego HIL meldunku, o wydobywającej się w kilku miejscach na wymienio-nym gazociągu woni przypominającej zapach gazu, została przeprowadzona kontrola tych miejsc w obecności przedstawiciela Wydziału Gazowego huty inż. Damasiewicza. W czasie kontroli nie stwierdzono żadnej nieszczelności, natomiast wyjaśniono, że źródłem nieprzyjemnej woni jest ziemia wokół odwadniającego kanału kondensatów zawierająca krystalizację naftalenu. Jako środek zaradczy w celu wyeliminowania niepożądanego zapachu, stosuje się przykrywanie tych miejsc świeżą ziemią, co z czasem da pozytywny rezultat.

Biletu nie trzeba

Dziwne praktyki w autobusie, pociągach zauważa nasza Czytelniczka, ob. dr Irene Domańska. Na trasie do Krakowa konduktor nie wydał jej oraz drugiej osobie biletów, a na kilkakrotne żądanie — wręczył z ociąganiem i wyrażeniem niesmaków. Czytelniczka czuła się ponadto jak przybysz z innej planety, gdyż wielu pasażerów nie żądało biletów.

— Zdać sobie sprawę — powiedziała nam — że narazam się na niepopularność, uważam jednak, że skoro warunkiem utrzymania linii pociągowej są wysokie opłaty za przejazd, to powinny one w każdym razie trafiać do właścicieli kasy. Bo dlaczego miałabym inaczej płać aż 6 złotych. Pasażerom wydaje się, że nie przyjmując biletu spełniają wobec konduktora piękny uczynek. Tymczasem uczą zwykłego okradania i sami biorą w nim udział.

Uwagi naszej Czytelniczki, oprócz doradnej aktualności, mają szeroki sens społeczny, nad którym warto się zastanowić.

Z ukosa

W góry, w góry miły bracie...

„TAM PRZYGODA CZEKA NA CIĘ.” I to nie zawsze przyjemna. Nie możemy poświęcić całego numeru gazety jednej sprawie, wobec czego pomijam opis starań, przez jakie przebrnął p. Zygmunt Piurerek, organizując wycieczkę dla studentów wielu uczelni technicznych kraju, którzy odbywają w kombinacie praktyki wakacyjne. W każdym razie była to droga przez mękę. Kiedy Rada Zakładowa przydzieliła autobus, w ostatniej chwili okazało się, że pojedzie nim inna wycieczka, pod kierownictwem inż. Toporkiewicza. Rada jednak zapewniła w porozumieniu z kierownikiem wycieczki, 14 miejsc dla studentów w tym samym autobusie.

Jakież było ich zdziwienie, kiedy w niedzielę rano, tuż przed samym wyjazdem, informacja w drzwiach autobusu inż. Toporkiewicza, stwierdzającego kategorięcznie, że może zabierać tylko 6 osób. Po krótkiej dyskusji opierającej się na posiadanych piśmie Rady Zakładowej, studenci weszli do środka. I tak w sumie pozostały jeszcze dwa miejsca wolne.

W Nowej Hucie się nie udało, lecz w Zakopanem studenci zostali wystawieni do wiatru (od gór). Wobec oświadczenia inż. Toporkiewicza, że wózek do godz. 13 pozostaje na miejscu, poszli, zostawiając w nim żywność. Kiedy wkrótce powrócili, autobusu już nie było. Jak się okazało, pojechał do Morskiego Oka. Pomimo zapewnień, że tam nie pojedzie.

Nie wdaje się w rozważania, kto ma większe prawo do wycieczki: pracownicy BHP i Służby Zdrowia — czy studenci, pracujący u nas w czasie wakacji. Wydaje się, że i jedni i drudzy. I „nasi” — i goście, z których pewna ilość będzie zresztą pracować w hucie. Chodzi po prostu o pewną przyzwoitość i konsekwencję w postępowaniu.

P. Zygmuntowi Piurkowi, studentowi Politechniki Głuchowskiej, ktoś powiedział, że artykuł i tak niczego nie zmieni, bo w kombinacie tak właśnie jest przyjęte. Kto chce doprowadzić do wyjazdu swojej wycieczki, musi działać „na grande”. Można wprawdzie uważać za objaw dostępnego, że przyszli inżynierowie zapoznają się ze wszystkimi tajemnicami życia kombinatu, oświadczenie jednak wolalbym, ażeby prawo pięści, łagodniejsze zwolna na rzecz prawa siły i fortelu — do czasu podjęcia przez nich pracy, przestało w kombinacie obowiązywać. Nie tylko zresztą w zakresie organizacji wycieczek.

CT

KALEJDOSKOP TYGODNIA

PRZEDWIOŚNIE

W czasie zwiedzania wystawy radzieckiej w N. Jorku prezydentowi Eisenhowerowi, który sam jest malarzem-amatorem spodobało się bardzo kilka obrazów malarzy radzieckich. Jeden z tych obrazów prezydent USA otrzymał w prezencie. Przedstawia on krajobraz w okresie przedwiosnia i zatytułowany jest „Budzenie się wiosny”.

W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu mówi się, że prezent ten ma wymowę polityczną i symbolizuje topnienie lodów w stosunkach USA—ZSRR.

PAPIEROS I SAMOCHÓD

Jak wykazały badania szwedzkich lekarzy, palenie papierosów przez kierowców przy zamkniętych szybach jest również niebezpieczne jak picie alkoholu. Wypalanie w zamkniętym samochodzie 3 papierosów powoduje już silne zatrucie organizmu tlenkiem węgla, przez co znacznie zmniejsza się ostrość wzroku i wrażliwość innych organów.

BETON, KTÓRY ŚWIECI

W Europie zachodniej czynione są próby zastosowania „świejącego” betonu. We Włoszech, NRF i Belgii betonem tym znaczą się na jezdniach przebiegających dla pieszych oraz środków autostrad. Beton ma przez dziesiątki lat zachować swe właściwości. W ten sposób odpadne kłopot częstego malowania pasów na jezdni białą farbą.

MOTOROWERY

Z POLSKIM SILNIKIEM
Zakłady Metalowe w Dębnie k. Tarnobrzega rozpoczęły już we wrześniu produkcję silników rowerowych o pojemności 50 cm³ i o mocy ponad 2 KM, zużywających na 100 km za ledwie półtora litra paliwa. Silniki te dzięki dokonanym w nich wielu zmianom konstrukcyjnym ważą tylko około 8 kg (dotychczas produkowane w kraju i za granicą — 12 kg).

Prawdopodobnie już w końcu br. ukażą się w sprzedaży pierwsze motorowery z polskim motorkiem.

„KARMIL PIERSIĄ”...

Jeden z pracowników stożni gdańskiej, chcąc wygospodarować sobie dzień wolny od pracy posłużył się niecodziennym fortelem — nieestetycznym, szybko zdemaskowanym.

Na usprawiedliwienie swej nieobecności przyniósł zwolnienie lekarskie, wydane przez Poradnię „K” (dla kobiet), zaś numer choroby oznaczający chorobę wywołaną... karmieniem niemowlęcia piersią.

Nieborak wpadł — a cała stożnia bawi się jego kosztem.

Felieton filmowy

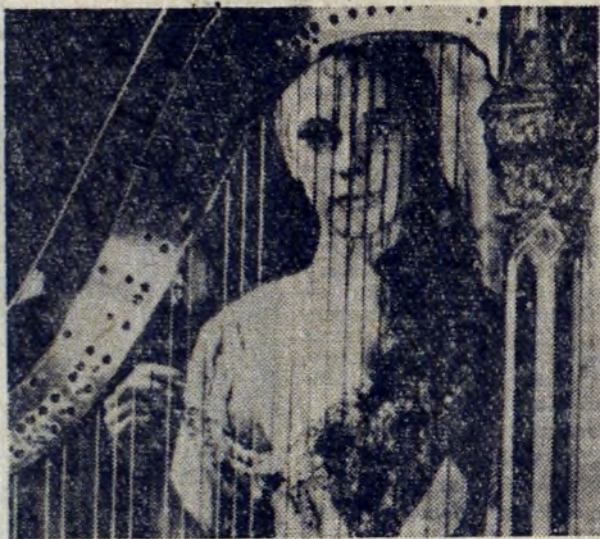
Film dla znawców ♦ Przyczynek do poznania życia w NRF ♦ Nowozakupione filmy

„**UŚMIECH NOCY**” znakomitego twórcy szwedzkiego Ingmara Bergmana, to na pewno film dla znawców. Dawno nie było na naszych ekranach filmu tak zabawnie przewrotnego i zarazem pełnego poezji. Bergman osiągnął to świetną reżyserią, przepięknymi zdjęciami, wyborną muzyką i doskonałym prowadzeniem aktorów. Film ten, mimo zacięcia komediowego, dowcipu sytuacyjnego i dialogowego, nie jest w pełni tego słowa komedią. Mamy w nim i dramat i sporo melodramatu.

Bergman nieraz już nazywano wielbicielem kobiet, podkreślając, że o wiele lepiej prowadzi reżyserię postaci kobiecych niż męskich. Również w jego scenariuszach rolę kobiecą są bez porównania głębsze i ciekawsze, choć nie zawsze pozytywne. Faktem jest, że Bergman doskonale wyreżyserował w „Uśmiechu nocy” aktorki znane, jak Ulla Jacobsson, jak i mniej znane, jak B. i H. Andersson. Poziom aktorski film, granego głównie przez kobiety, jest więc bardzo wysoki.

„Uśmiech nocy” jest wyjątkowym filmem w twórczości Bergmana. Daleki od pesymizmu i głębszej filozofii, jest filmem lekkim, rozrywkowym, zresztą w najlepszym znaczeniu tego słowa.

Niewiele jest filmów zachodniemiejskich, które próbują zająć za kulisy „cudu gospodarczego”, ujawnić co kryje za sobą wielka powojenna koniunktura w NRF. Dlatego film „**SZANTAŻ**” jest dla nas niezwykle inte-



„Uśmiech nocy”

resującym przyczynkiem do poznania stosunków w Niemczech Zachodnich. Warto zaznaczyć, że nie jest to bynajmniej jakaś relacja publicystyczna, lecz zajmująca historia kilku osób, przeżywających głęboki dramat osobisty.

Autor scenariusza, znany pisarz niemiecki Kurt E. Walter sięga do środowiska, w którym problem niezaleźności i moralnej odpowiedzialności, ich funkcji społecznej, występuje w sposób jaskrawy. Środowiskiem tym są wydawcy gazet i czasopism, dziennikarze, prasa.

Wśród nowozakupionych przez nas filmów nie znajdziemy wprawdzie oczekiwanego „Mostu na rzecę Kwai” czy „Przemienię z wiatrem” tym niemniej zobaczymy wiele cennych pozycji. Na uwagę zasługuje film francusko-chiński „**LATAWIEC Z KOŃCA ŚWIATA**”, będący barwną opowieścią o dzieciach Paryża. Niezwykle interesującą zapowiada się dramat angielski „**ROZKAZ: ZABIC!**” z czasów ostatniej wojny. Ujrzymy również ekranizację opowiadania Szolochowa „**LOS CZŁOWIEKA**”, rewelacyjny debiut reżyserki Sergiusza Bondarczuka. Poza tym zakupiono: dramat murzyńskich niewolników pt. „**TAMANGO**” produkcji francusko-włoskiej, komedię czechosłowacką „**NIEZIEMSKIE HISTORIE**” i film przygodowy z Jeanem Marais w roli tytułowej pt. „**KAWALER KRÓLA JEGOMOŚCI**”. Ten ostatni zrealizowany został w roku ubiegłym przez wytwórnię: francuską, włoską i jugosłowiańską.

(bs)



Pilkarze walczą o punkty

Z dwu drużyn Nowej Huty — tylko jedna Wanda walczy o stawki. Jaka dla niej jest utrzymanie się w lidze okręgowej. Hutnik już dawno zapewnił sobie miejsce w czołówce i dawno stracił szansę na mistrzostwo. Walczy więc tylko o moralną stawkę i o utrzymanie czwartej pozycji.

Inaczej rzecz się ma z Wandą, która nie może wydostać się ze strefy zagrożonej spadkiem z ligi okręgowej. Wanda obniżyła zresztą wyraźnie loty w porównaniu z pierwszą rundą. W trzech meczach po wakacyjnej przerwie, z których dwa rozegrane zostały w Nowej Hucie, Wanda zdobyła zaledwie 1 punkt.

Jak to było w niedzielę?

DĄBSKI — HUTNIK 1:1 (1:1)

Po dwu wyczerpujących spotkaniach z Unią i Garbarnią, pilkarze Hutnika trafili w niedzielę na mocnego przeciwnika, jakim okazał się Dąbski. W meczu tym hutnicy nie strzelili żadnej bramki, wyręczył ich w tym obrońca Dąbskiego Warmus — strzelec samobójczy bramki. Po wyrównanej pierwszej połowie, w drugiej wyraźną przewagę zdobył Dąbski.

W tym okresie dobrą grą popisał się bramkarz Hutnika Pajor, rehabilitując się za słaby mecz z Garbarnią.

WANDA — FABŁOK 0:0

Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Zawodnicy obu zespołów prześcigali się w niecelnych strzałach. W efekcie mecz zakończył się bezbramkowo.

HUTNIK JEDZIE DO CHEŁMKA

Zespół Hutnika ma obecnie trudną serię — spotyka się wyłącznie z drużynami z górnych rejonów tabeli. W 31 rundzie spotkał o mistrzostwo ligi okręgowej, która rozegrana zostanie w sobotę 15 bm., Hutnik grać będzie w Chełmku. Mecz na pewno nie należy do łatwych. Obie drużyny sąsiadują w tabeli — zwycięzca powinien na dłuższy okres utrzymać się na czwartej pozycji.

Warda grać będzie u siebie z Hutnikiem Trzebinia i musi dołożyć maksimum wysiłku, aby zdobyć w tym meczu 2 punkty. Podobne zadanie czeka pilkarzy Wandy 20 sierpnia. Goście będą w tym dniu Wieliczanką, która ostatnio gra coraz słabiej.

Hutnik grać będzie w czwartek z zespołem Kabla — kandydatem na mistrza. Należy się spodziewać dobrej gry ze strony obu drużyn.

Piórką po Dziesięciolecie

rys. B. Dzialek



Niwelowanie terenu pod budowę.



Pierwsze trudności

Żużel

Mecze żużlowców Wandy z Unią Tarnów mają już pewną tradycję. Zawsze obfitowały w zacięte, ambitne pojedynki. Obie drużyny mają jeszcze szansę na zajęcie drugiego miejsca a tym samym awans do I ligi.

Należy się więc spodziewać ładnego meczu i kompletu widzów. Jak się dowiadujemy, Główna Komisja Żużlowa PZM, po rozpatrzeniu protokołu z meczu Ostrowia — Wanda poleciła powtórzyć to spotkanie 23 sierpnia. Mecz ten rozegrany w końcu lipca miał bogatą historię i dla żużlowców Wandy obfitował w nieprzyjemne przygody. W czasie transportu maszyn z dworca na stadion ostrowscy chuligani poprzecinali im dętki. Wskutek tego mecz rozpoczął się z opóźnieniem i przebiegał nie najlepiej.

Wobec zapadających ciemności, sędzia przerwał mecz przy stanie 26:25 dla gospodarzy.

WL. BIERON



Szeroko stosowano zespołowe metody pracy.



Wśród zgłaszających się do pracy byli i tacy, którzy przyjechali tu aby wyłudzić ubranie robocze i zaliczkę.

II

— Widzisz do wszystkiego możesz się w życiu przyzwyczaić — odpowiedział poważnie, trochę znużona takim przyzwyczajaniem, Sądząc jednak z wierszy, jakie mi przysyłał — „gdzie zielone gaiki, szemrzące strumyki i białe grzebienie wodne pływające po srebrnej tafli je-



Grażyna Jarecka

Tu spędziłam młodość

ziora” — zajmowały poczytne miejsce, trudno było go winić za obrzydzenie na widoki nowohuckie.

Na dole, czepiając się drewnianego rusztowania przełączki zataczał się pijak. Z całą czułością obejmował zbitą deskę. Przez otwarte okno widziałam usmarowane gliną spodnie — wpuszczane do zabłoconych i zawiniętych kilka razy cholew gumiaków. Między dość zmienne usposobienie, gdyż raz płakał, za chwilę sypał najgorszymi przekleństwami, to znów śmiał się od ucha do ucha.

— Wiesz Alinko! Dziś wieczór mamy komers w „Warszawiance”, trzeba oblać koniec studiów. Może pojedziesz ze mną — dobrze? Delikatnie pogłaskał moje warkoczki.

Wiedziała, że nie pójdę, miałam zbyt skromną sukienkę, aby pokazać się na takim uroczystym balu. — Wiesz, tatuś mi raczej nie pozwoli, zawsze jest wrogiem mego nocnego przebywania w lokalach — kłamałam jak najęta — byłam tylko raz i to do godz. 11.

Abym nie widział zmiany barwy na mojej twarzy, przechylałam się niżej przez parapet okienny na dół. Jakis chuligan z opadającą na szyję mandoliną podszedł do płaczącego pijaczyny.

Pod pretekstem odciągnięcia pijaka od przełączki, szybko obmacując mu kieszenie. Mignęło coś w rodzaju portfela, znikającego za

pazuchą młodzika. Udając zgorzniecie za odrzucenie pomocnego ramienia i coś tam gwizdając, powoli uchodził z miejsca pod naszymi oknami.

To wszystko zauważył również Jerzy. — Ohyda! Trzeba go dogonić, oddać w ręce milicji, działać — gorączkował się i rzucał jak w ukropie.

Zupełnie obojętnie zamknęłam okno.

Interwencja nasza i tak byłaby spóźniona, takich wypadków jest tu pełno, a gość niech odczyty się pić — zakończyłam spokojnie.

— Słuchaj, może jesteś głodny, zaraz powinien przyjść ojciec, to razem coś zjemy — zaproponowałam, wzdrygając się z zimna.

— Jesteś moja, śliczna czarodziejka! — Jak zawsze romantycznie szepnął mi do ucha. Lubie twoje piękne włosy, piwne oczy, wysoką, zgrabną sylwetkę i długie ciemne rzęsy.

Znałam dobrze tę mgiełkę w oczach, wiedziałam, że teraz mnie pocałuje.

CO ZROBIĆ, co zrobić? — pytałam beznadziejnie sama siebie. Już od trzech miesięcy byłam bez pracy.

Mamusia zawałowała mnie do kuchni na obiad. Świetnie gotujesz mamciu, z apetytem zjadłam

wszystko z talerza, patrząc na jej głowę schyloną nad cerowaniem tatusia skarpetki.

Był to sygnał do rozpoczęcia narzekania.

Oj, żebyś ty wiedziała, ile ja się muszę nalać zanim ugotuję obiad! Dziś już od czwartej rano, stałam na A-25 w kolejce po mięso. Ciężko, błoto, że aż strach iść! Jutro mam takie duże pranie. Gdzie ja je powieszę, żeby na kilkanaście rodzin budować taką małą pralnię. A klucze... to nawet nie wiadomo, gdzie się podziewa. Przyjdzie wiosna to będę wywieszać wszystko co drobniejsze przez okno!

Ależ mamusi — zachnęłam się — przecież to ordynarnie wygląda z ulicy! — istna wiocha.

Ja w mieszkaniu wilgoci nie potrzebuję i wiesz nie będę, odpierałam zdecydowanie.

Albo... tu rozpoczął się nowy potok... każda marchewka trzeba kupić, dobrze, że choć kobieta przynosi mleko. Tu nie Zabrze — nie ma ani ogrodu, ani chlewika.

Słyszałam to wszystko tyle razy, znałam na pamięć, dla mamy stykającej się z tym bez przerwy były to wiecznie świeże problemy — to był jej świat.

Wszystkie książki pożyczone z biblioteki miałam już przeczytane, pójść we wymienić — pomyślałam po zmocy naczyni.

Najwięcej godzin lubiłam przepędzać w miękkich fotelach w Klubie

Książki i Prasy, albo w ulubionym przeze mnie Ognisku Młodych ZMS na A-25. Znałam tu dobrze kierownika p. Kozłowskiego i przemilę bibliotekarkę p. Helenę, często grałam w ping-ponga, to znów przychodziłam na różnego rodzaju urządzane imprezy.

Idąc ulicą — jak zwykle — rozglądałam się ciekawie na wszystko co mnie otacza.

Mineła mnie kobieta w spodniach, ciemnej kurtce, trzymająca w ręku malutkie, opatulone dziecko. Na pewno wraca z pracy, a po drodze wzięła je ze żłobka. Znałam już na pamięć wszystkie możliwości, mając w domu tuż przed oknem przedszkole.

W pobliżu Głównej Poczty — większe skupisko ludzi, byli czymś wyraźnie podnieceni — podeszłam bliżej. Dwóch młodych mężczyzn biło się w pośrodku zgromadzenia, byli wyraźnie zapieni. Na widok krwi i ogólnego zmasakrowania zrobiło mi się szczególnie gorąco. Przy każdym ciosie odchyliłam do tyłu głowę, jakby bezpośrednio mnie dosięgał. Jeden z drabów powalił swego kolegę na ziemię. Kolanem przypierał do bruku, a ręce zacinał na jego gardle. Włosy nieszczęślika walały się w brudzie schodzonego śniegu, tworzącego pod wpływem ciepła głowy ciemną, topiącą się plamę.

Chciałam krzyknąć, wołać milicjanta ale zrobiło mi się słabo. Zamknęłam silnie oczy, czując drżenie ciała i szum w uszach. Powoli odeszłam czeplając się muru bloku. W stronę bijących się prowadzono milicjanta.

Dlaczego tak jest? — pytam z żalem sama siebie. Kochałam Nową Hutę, żyłam się już z każdą jej cegłą, nawet wiedziałam, gdzie są największe dziury w chodnikach (ul. Hutników, z wszystkimi jej wadami i zaletami. To jednak, co widziałam było najstraszniejsze.

Nie chce! Za wszelką cenę nie chce, aby miasto Moje! Młodość! było gnazdem zbrodni; demoralizacji. Po wypiciu w kiosku oranżady poczułam się lepiej. Dobrze, że nie zemdlałam, co mi się czasami zdarza — pomyślałam z zadowoleniem.

Razem z tłumem ludzi wysypujących się z zapchanego do ostatnich granic możliwości tramwaju, wiozącego ludzi z kombinatu — wyszedł także tatuś.

NOWOHUCKIE OSOBLIWOŚCI

Powiedz mi gdzie mieszkasz

Niedawno ktoś znajomy zadał mi pytanie: — Gdzież u was, w Hucie jest ulica Kwiatów Polskich? Nikt tego nie wie. — Było mi wstyd. Nie wiedziałam i ja.

Ale obiecałam, że popytam się za godzinę mu przedzwonię. Telefon do Prezydium DRN — nie wiedzą, telefon do Wydziału Kultury — nie wiedzą, telefon do Komendy MO — nie wiedzą (autentycznie). Rozpytałam wszystkich znajomych — nie wie nikt. Godzina minęła jak przrzedkiem, dzwonię.

— Nikt takiej ulicy nie zna. Ale co tam ma być?

— Biuro Notarialne; — powiada. Od razu mi się rozjaśniło. — Ależ to dziecko nawet wie. Biuro Notarialne jest w tym budynku, co TOS. Pytaj o TOS a nie o ulicę — każdy ci wskaże.

I to jest typowe. W zasadzie mało kto posługuje się nazwami ulic, nieco częściej nazwami osiedli. Ludzie między sobą tak określają miejsce swojego zamieszkania: „naprzeciwko Chelmka” albo „w tym bloku, co Józek K.” Zupełnie, jak górale w Zakopanem czy Rabce. wp.

„Franuś wróć do domu”

Jedną z nielicznych atrakcji Nowej Huty jest restauracja „Arkadia”. I to, powiedzmy od razu, mocną atrakcją. Szczególnie dla ludzi ciężko pokaranych przez los koniecznością zamieszkiwania w ścisłym sąsiedztwie. Do lokalu I kategorii uczęszcza bowiem wielu osobników kategorii czwartej, a nawet dziesiątej. Niemal co noc urzędnicy arkadiusze wywołują przed lokalem wrzaskliwe awantury, a nie rzadko i bójki. To samo zresztą dzieje się opodal, pod „Stylową”.

A pod lokalami grupa pijanych pętałów wrzeszczy w niebogłosy „hej, mambó!” Przez pół godziny słychać kategoryczne żądanie — „Jacek, bij w mordę!” to znów zalany, z rękami do góry obwieszcza: — „Milicja, ja się podaję, ja nie chcę z nią żyć!”. A żona zalanego wisi oburącz na jego szyi i błaga: — „Franuś, wróć do domu!”

W pobliżu, w gustownej szklanej budce mieści się posterunek MO. Zanim jednak dojdzie do interwencji, okoliczni mieszkańcy mają czas pobudzić się doszczętnie i zapamiętać wiele zwrotów z pijackiego repertuaru. Należałoby wzmożnić nadzór milicji nad obu lokalami. Kilku awanturników warto jednak na pewno zamknąć. (ct)

Notatki z czasów turystycznych

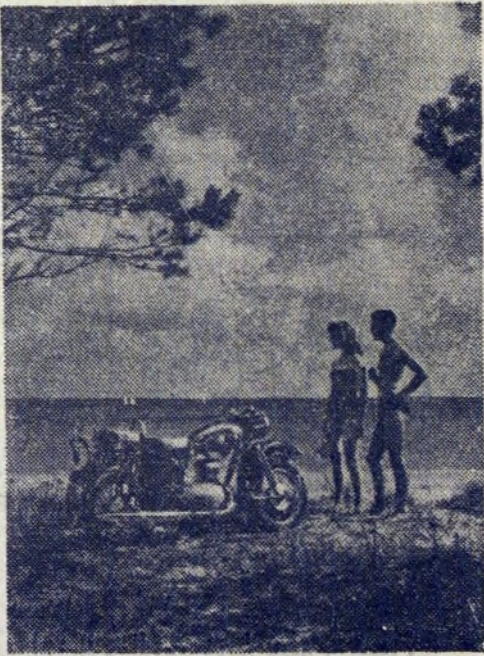
Przez Warmię i Mazury na Hel

Z nadejściem sezonu letniego, większość z nas zastanawia się, jak spędzić urlop?

Jedni wyjeżdżają na wieś do rodziny, inni „polują” na atrakcyjne miejscowości uzdrowiskowe, jeszcze inni zapuszczają się na samotne wędrówki w góry, lub nad jeziora.

Najlepszy jednak sposób wykorzystania urlopu to wczasy turystyczne — organizowane od kilku lat przez PTTK i FWP w najrozsławniejszych formach. Wędrować bowiem można — w zależności od

gustu i kondycji — pieszo, kajakiem, rowerem, pociągiem, autobusem lub statkiem. Ponieważ nie wszyscy jesteśmy sportowcami z prawdziwego zdarzenia, pozostają nam do wyboru niemniej atrakcyjne wczasy kombinowane, nie wymagające wysiłku fizycznego, a zapewniające pełnię wrażeń i wypoczynku. — Jednym z najciekawszych w tej kategorii jest szlak warmińsko-pomorski prowadzący z Olsztyna poprzez krainę jezior do Elbląga i dalej wzdłuż wybrzeża, od Krynicy Morskiej aż po Hel.



Po krótkim odpoczynku nad Jeziorem Długim przejeżdżamy pociągami do Piławy nad Jeziorem Drwęckie. Trudno opisać malowniczość tego zakątka. Na jednym z lesistych wzgórz okalających jezioro zamieszkuje w kolorowych domkach jak z bajki, ukrytych w gęstwinie sosnowego lasu. Rozrywka tu nie brakuje. Kąpiele słoneczne i wodne, przejażdżki kajakiem po jeziorze dające możliwość podpatrzania obyczajów ptactwa wodnego.

Po trzech dniach pobytu, płyniemy statkiem do Elbląga. Dziesięciogodzinna podróż urozmaica nam liczne służy i charakterystyczne na tej trasie pochylnie, bodajże jedyne

w Europie, a zbudowane na wzór kanadyjskich. Poprzez wystające na trasie kanału pagórki, statek zostaje przewieziony na żelaznych wózkach, przypominających nieco kolejkę linową na Gubałówkę.

Z Elbląga urządzamy wycieczkę do byłej twierdzy krzyżackiej Malborka. Pierwsze ogólne wrażenie na widok zamku malborskiego jest imponujące i przytłaczające zarazem. Zwiedzając potężny zamek jeszcze raz przeżywamy „Krzyżaków” Sienkiewicza. M. in. oglądamy z bliska wieżę Aldony, oraz inne miejsca, w których historia spleta się z literaturą. Nawet współczesność stara się wszel-



Przebywając ostatnio ten szlak, doznałam mnóstwo niezapomnianych wrażeń w bezpośrednim zetknięciu z przyrodą, z urzekającym urokiem najpiękniejszych zakątków kraju, oraz zabytków historycznych. W Olsztynie zwiedziliśmy katedrę gotycką oraz muzeum mieszczące się w XIV-wiecznym zamku, w którym spotykamy liczne ślady i niezbita dowody polskości tych ziem. Samo schronisko PTTK mieści się w zabytkowej „wysokiej” bramie będącej pozostałością dawnych, obronnych murów miasta.

kimi sposobami nawiązać do przeszłości. Przechodząc przez miasto co krok spotykamy się z historycznymi nazwami, jest nawet restauracja „Zbyszko” i kawiarnia „Jagienka”.

Po niechlubnych pamiętkach krzyżackich odnajdujemy znowu niezatarte ślady polskości we Fromborku — długoletniej siedzibie Kopernika. Zwiedzamy wspaniałą katedrę z mnóstwem zabytków historycznych oraz Muzeum Kopernika.

Nazajutrz przepływamy Zalew, by wyładować w Krynicy Morskiej. Miasto to z każdym rokiem nabiera coraz większej popularności i pretenduje do trzeciego w Polsce, po Sopocie i Międzyzdrojach kąpieliska morskiego. Walory natury posiada rzeczywiście ogromne. Mieniający się gamą kolorów Bałtyk, rozciąga tu wszystkie swe czary. Groźne bałwany, rozbijają się u brzegu na pienne bryzgi, dając kąpielącym niewypowiedziane rozkosze.

Z żalem więc żegnamy Krynice, wsiadając do autobusu, który przewiezie nas do Sopotu. Sopot tak okrzykany i przekłamany nie robi już wrażenia. Ruchliwe, przeludnione miasto z niezbyt zachęcającą plażą, molo zaś pełne snobów krajowych i zagranicznych. — Za to schronisko w Kamiennym Potoku zapewnia rzadko spotykany na szlaku komfort, a wspaniała komunikacja pozwala w ciągu jednego dnia zwiedzić całe niemal Trójmiasto — a więc Oliwę, przeliczny park oraz słynne organy w katedrze. Następnie Gdańsk — artystycznie zbudowane stare miasto, baciecznie udekorowane z okazji



Festiwalu „Dni Gdańskie”. Ze szczytu wieży ratuszowej obserwujemy rozległą panoramę miasta i port. Ochłodziwszy się przy fontannie „Nepłuna” oglądamy w „Dworze Artusa” fotograficzną wystawę odbudowy miasta.

Na pokładzie statku z Gdyni przenosimy się na Hel. — Stała nasza „baza” znajduje się w Jastarni. Śliczne wybrzeże morskie z równoległym do niej pasem sosnowego lasu zaprasza do krótkich przechadzek i rozkosznych kąpielí na rozbujanym falach. W Jastarni turnus się kończy, ale wielu uczestników pozostaje tu dłużej pod wpływem uroku miejscowości. Ci zaś, którym koniec urlopu przerywa wczasową sielankę, odjeżdżają z postanowieniem powrócenia tu w przyszłym roku. M. D.

POGODA

IZNOWU zostaliśmy — mieszkańcy Krakowa i Nowej Huty — „uderzeni”. Zachwianie się okrusu czystej, słonecznej pogody nastąpiło najwcześniej na południu Polski. Sprawili to niż baryczny, który nadciągnął z Morza Śródziemnego poprzez Włochy, Dalmację, Nizinę Węgierską i Karpaty. Nie jest on na szczęście bardzo głęboki, toteż wolno nam żywić nadzieję, że „panowanie” jego nie potrwa długo, a wpływ ograniczy się do przejściowego wzrostu zachmurzenia i lokalnych drobnych opadów.

Ogólna sytuacja atmosferyczna w Europie uległa w ciągu ubiegłego tygodnia dużej zmianie. Wyż barometryczny, który zgodnie z naszymi przewidywaniami dał nam kilka upalnych dni, przebył w międzyczasie daleką drogę z rejonu na zachód od Wielkiej Brytanii po Moskwę i Ural, a jego miejsce zajęły układy niżowe.

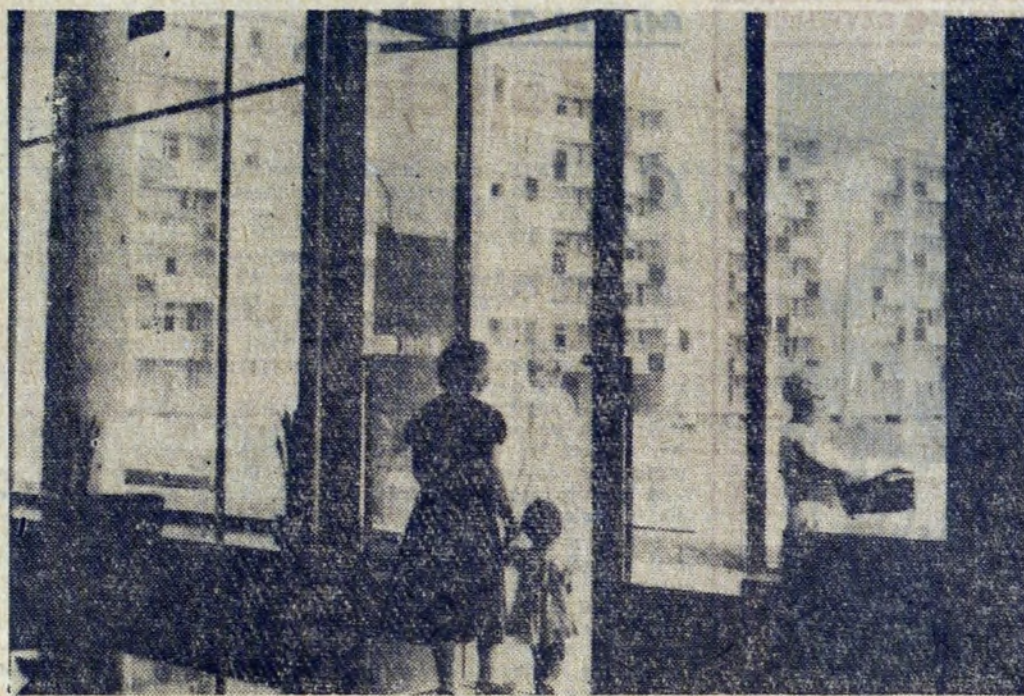
Pogoda w najbliższych dniach nie będzie miała charakteru stałego. Początkowo kształtować się będzie jeszcze pod wpływem depresji zachodnio- i południowo-europejskiej, co da w efekcie okresy dużego zachmurzenia i przelotnych, a gwałtowniejszych (zwłaszcza na południu Polski) nawet ciągłych opadów deszczu i burz przy temperaturze stosunkowo wysokiej (ok. 23 st.). Zwolna dojdzie jednak do głosu klin wysokiego ciśnienia, rozbudowujący się od wyżu azorskiego, a z tą chwilą nastąpi pewne ochłodzenie przy jednoczesnych coraz większych rozporządzeniach.

Jaką będziemy mieli aurę w okresie zbliżających się dwóch tygodni, trudno tym razem z całą pewnością przewidzieć, zależy to od szybkości, z jaką przesuwać się będą układy atmosferyczne (niż znad Włoch i klim wywołany). Wydaje się nam, że po zmiennej pogodzie czwartku i piątku, sobotę i niedzielę będziemy mogli spędzić na łonie przyrody. **PROMYK**

Co będzie kiedy?

KINA

„Świt”: g. 15.45, 18, 20.15, do 20 km. „Usmiech nocy” — komedia szwedzka od 21 km. „Noćny nalo” — wojenny prod. angielskiej.
„Świt” — mała sala: godz. 17, 19, do 16 km. „Rancho Texas” — produkcja polskiej, od 17-20 km. „Lapać złodzieja” — komedia włoska, od 21 km. „Ania i Mania” produk. cji NRE.
„Światowid” — godz. 15.45, 18-19.20, 20.15 do 15 km. „Szantaż” — psychologiczny produkcji NRE, od 17 km. „Traper z Kentucky” western amerykański.
„Światowid” — mała sala — godz. 17 i 19 do 16 km. „Melduj posłuszenie” — komedia czechosłowacka, 17-20 km. „Wielka bitwa” — prod. angielskiej, od 21 km. „Niemowle na manewrach” — komedia angielska.
„Ślaks” — (Kino letnie na A-25) godz. 20.20 do 16 km. „Biedni ale piękni” — produkcja włoskiej, 17-20 km. „Wakacje z Moniką” — dramat szwedzki, od 21 km. „Pociąg i diament” — dramat produkcji polskiej.
„Aktywność” godz. 19 do 17 km. „Noce Cabiri” — dramat włoski, od 18 km. „Panna Julia” — melo-dramat szwedzki.



Dużym zainteresowaniem cieszy się piękny salon meblowy.

Fot. J. Brożek

Rozmawiamy z architektem dzielnicowym inż. Jerzym Komendą

Redakcja otrzymuje wiele listów, z zapytaniem, kiedy nareszcie rozpocznie się budowę zalewu na skarpie, co zostanie zbudowane na Placu Ratuszowym itd. Sprawy te nie należą wprawdzie do architekta dzielnicowego, ale ponieważ zorientowany jest w założeniach projektowych Nowej Huty, toteż zwróciliśmy się z prośbą o krótką rozmowę.

— Panie inżynierze, czy i na jakim stopniu posunęła się naprzód sprawa budowy zalewu na skarpie?

— Założenia projektowe i dokumentację zalewu opracowuje Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Miejskiego w Krakowie. Nie należy się jednak spodziewać przystąpienia do robót wcześniej, jak po roku 1960. Mimo to, już teraz można coś powiedzieć na temat wyglądu i urządzania przyszłego zalewu. Projektuje się więc zalanie wodą około 60 ha. Tak. To sztuczne jezioro połączone będzie z terenami zielonymi, gdzie znajdzie się szereg urządzeń rozrywkowych. Zbudowana zostanie m. in. przystań wioślarska, wydzielą się specjalne miejsce dla biwakowania i imprez harcerskich. Amatorom sportów wodnych wypożyczane będą kajaki, żaglówki i inny sprzęt. Obok zalewu powstanie piękny park wypoczynku, na obszarze obejmującym 30 ha. Do jego budowy przystąpiono niedawno, a już dzisiaj należy on do ulubionych miejsc mieszkańców. Warto tu wspomnieć o tym, że przy zalewie

stanie kryta pływalnia, a nieco dalej stadion sportowy. Na to wszystko niestety trzeba jeszcze dość długo czekać. Wskazana jest większa niż dotychczas pomoc Prezydium DRN i DBOR — w realizacji tych poważnych zamierzeń.

— Mamy nadzieję, że już za 2 lata będziemy korzystać z zalewu. A teraz przejdźmy do sprawy mniej atrakcyjnej, mianowicie do zabudowy Placu Ratuszowego. Prosimy o kilka słów na ten temat.

— Jak wiadomo, z budowy ratusza zrezygnowano, pozostała po nim jedynie... nazwa placu, nie wiadomo jednak czy na stałe. W tej chwili w zabudowie znajduje się lewa strona placu, na wprost „Delikatessów”. Wznoszony tu jest olbrzymi blok mieszkalny, w którym na parterze znajdą pomieszczenie liczne sklepy: Dom Towarowy, Dom Dziecka, dwa sklepy „Galluxu”, poza tym dwie biblioteki z czytelniami. W przyszłym roku przystąpi się tutaj do budowy gmachu dla poczty i banku. Właściciele samochodów otrzymają do dyspozycji

50 boksów garażowych wraz ze stacją obsługi.

— Ostatnio dotarły do nas wiadomości o budowie Domu Kultury, z którego już kiedyś zrezygnowano. Czy pogłoski te mają pokrycie w rzeczywistości?

— Istotnie, proponuje się budowę Domu Kultury, ale nie w tych rozmiarach, w jakich planowano pierwotnie. Budynek stanąłby na skarpie, ale niestety jeszcze nie konkretnego na ten temat nie mogę powiedzieć. Brak jest funduszy i dokumentacji.

— A teraz niedyskretne pytanie natury prywatnej. Czy pan inżynier zadowolony jest z nowo otrzymanego mieszkania? Widok z 9-go piętra jest rzeczywiście imponujący.

— Nowe mieszkanie sprawiło mi wiele radości. Duża, zalana światłem pracownia stworzyła mi wreszcie doskonałe warunki do pracy.

Rozmawiała:

BARBARA STYŁO

Rozwój służby zdrowia w najbliższych latach

W tej chwili toczy się dyskusja nad ostatecznym ustaleniem planów rozwoju kombinatu i miasta na okres naj-

PTTK w nowym lokalu

Plany i zamierzenia

Już przeszło miesiąc Oddział PTTK w Nowej Hucie pracuje w nowym, pięknym lokalu na osiedlu B-31, w pobliżu „Orbisu”. Wyposażenie lokalu, podzielonego na biuro i przyszły klub jest wprawdzie niekompletne, ale brak zostanie uzupełnione w najbliższym czasie.

Najpilniejszym zadaniem jest w tej chwili uruchomienie klubu dla turystów i sympatyków PTTK, gdzie znajdzie się m. in. bar kawowy. Organizowane tu będą zebrań zarządu, spotkania turystów, pogadanki itp.

Sprawa budowy domu noclegowego nie ruszyła jak dotąd z miejsca. Prezydium DRN wykazuje prawie kompletny brak zainteresowania tą sprawą, chociaż Nowa Huta od dawna odczuwa brak domu turystycznego. Oddział boryka się stale z trudnościami finansowymi, a otwarcie domu turysty przyniosłoby pewne dochody.

Oddział PTTK projektował otwarcie przystani nad zalewem, niestety zażądano 50 tys. zł za dzierżawę terenu, poza tym opłacenia ratownika i... przejęcia opieki nad zieleniami. Praktycznie więc sprawa upadła.

W br. Oddział zorganizował szereg wycieczek zagranicznych do NRD, Bułgarii, Związku Radzieckiego i na Węgry. Wzięło w nich udział 21 osób.

W połowie sierpnia br. odbędzie się Kolarski Rajd Krajowy wokół Krakowa. Trasa — z Krakowa przez Wieliczkę i Niepołomice do Nowej Huty, a następnie z Nowej Huty przez Bronowice, Zabierzów, Balice, Tynec i Skawinę do Krakowa. Impreza zapowiada się bardzo interesującą i przyniesie z pewnością wiele emocji sympatykom sportu kolarskiego. (bs)

Dobrze pracuje koło TPPR przy Dyrekcji PBM

Koło TPPR przy Dyrekcji PBM zrzesza już 90 członków, aktywnie współdziałających z innymi organizacjami społecznymi. Koło ma na swym koncie szereg osiągnięć. Zorganizowano m. in. wycieczkę do Poronina celem zwiedzenia muzeum Lenina, urządzono wieczornicę z okazji 41 rocznicy Armii Radzieckiej, wygłoszono szereg pogadek o Kraju Rad.

W lipcu br. został otwarty na osiedlu B-33 klub TPPR. Koledzy z PBM udzielają się aktywnie w pracy klubu.

Koła TPPR istnieją zresztą nie tylko przy Dyrekcji PBM, ale również przy takich jednostkach, jak Biuro Produkcji Pomocniczej, Zarząd Zaopatrzenia i KGR-2. **bs**



Osiedle na krzesławickich wzgórzach



W OSTATNICH dniach zakończyła swe obrady Miejska Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych. Tematem ich była budowa osiedla na wzgórzach krzesławickich, a więc możemy poinformować Czytelników o wszystkich zagadnieniach związanych z tą sprawą.

Zabudowany zostanie teren o obszarze 40 ha, na którym zamieszka ok. 9 tys. ludzi. W grę wchodzić będzie zarówno zabudowa blokowa o 4, 5, 7 i 12 kondygnacjach, jak i zabudowa

niska, „szeregową” domów indywidualnych, obejmująca ok. tysiąc izb. Te ostatnie mieszkania budowane będą dwupoziomowo, a każda z nich dysponować ma ogródkiem o powierzchni 150 m. kwadr.

Już w roku przyszłym, DBOR przystępuje do uzbrojenia terenu, a w II półroczu rozpocznie się budowa pierwszej partii izb w liczbie 1.600. Co jeszcze będzie tu zbudowane poza blokami mieszkalnymi? Projekt przewiduje wzniesienie dwóch podstawowych,

dwóch przedszkoli, żłobka, przychodni rejonowej i apteki. Osiedle zostanie pokryte gęstą siecią sklepów wszystkich branż oraz zakładów rzemieślniczych. Lokatorzy korzystają będą ponadto z własnego urzędu pocztowego, klubu robotniczego z salą kinową, garażu osiedlowego i szeregu małych garaży przy budynkach. Nie zapomniano również o urządzeniach sportowych dla dzieci i dorosłych, o miejscach wypoczynku,

zieleńcach, drzewach i urbanistyczne należy do kwiatów.

Warto nadmienić, że równocześnie z wybudowaniem osiedla poprawiają się warunki pracy plastyków. Dla nich bowiem zbuduje się duże, jasne pracownię na najwyższych piętrach budynków. Tereny zwrócone na południowy zachód przeznaczane są na budowę dużego obiektu służby zdrowia, będącego uzupełnieniem projektowanego szpitala „B” w Bieżyczach.

Osiedle na wzgórzach krzesławickich, podobnie jak inne osiedla Nowej Huty, ogrzewane ma być z elektrociepłowni kombinatu. A termin ukończenia budowy? Budownictwo blokowe przewiduje się do skończenia w roku 1963. Budynki szeregowe natomiast wznoszone będą przez spółdzielczość, toteż nie można jeszcze ustalić dokładnych terminów oddania ich do użytku.

Założenia projektowe budowy osiedla opracował dział programowania DBOR, opracowanie

Wzgórza krzesławickie oddalone są znacznie od innych osiedli nowohuckich, toteż bardzo ważnym zagadnieniem staje się komunikacja. Zbudowana zostanie linia tramwajowa biegnąca wzdłuż ulicy Kocmyrzowskiej, aż do bram kombinatu. Od tramwaju do samego osiedla pozostaje jednak ponad kilometr drogi. Najlepszym wyjściem byłoby niewątpliwie uruchomienie linii autobusowej, bądź szosą z Krakowa, bądź z ulicy Kocmyrzowskiej do samych wzgórz.

Projekt zabudowy wzgórz krzesławickich przedstawia się niezwykle interesująco. Należy sobie życzyć jedynie, aby prace nad uzbrojeniem terenu przebiegały rzeczywiście zgodnie z harmonogramem, co umożliwi rozpoczęcie budowy w ustalonym terminie.

blizszych lat. Równolegle opracowywane są plany rozbudowy obiektów Służby Zdrowia.

W mieście przewiduje się budowę przychodni rejonowych dla Łęgu, Czyżyn, Pleśzowa, Branic i Kujaw. Poza tym „rejonówkę” otrzyma nowe osiedle D-2 oraz „miasteczko” na wzgórzach krzesławickich. Zbudowany zostanie, projektowany już od dawna szpital „B” wraz z polikliniką, co wreszcie uniezależni całkowicie naszą dzielnicę od Krakowa. Dalsze plany uwzględniają powstanie 6 aptek, 3 żłobków, internatu dla kilkuset pielęgniarzek, domu kobiet i budynku garaży dla Pogotowia Ratunkowego.

W planach przewidziany jest także rozwój placówek Służby Zdrowia w kombinacie. Proponuje się zlokalizowanie Centralnej Przychodni Specjalistycznej obok budynku administracyjnego, głównie przez wzgląd na bliskość tramwaju i autobusu. Będą się tutaj mieścić wszystkie działy specjalistyczne, pracownia higieny pracy, przemysłowe pogotowie ratunkowe, pracownia psychotechniczna, gabinet chorób zawodowych, hydroterapia, fizykoterapia, pracownia analityczna, protetyka dentystyczna, a również apteka.

Tem plan perspektywiczny, opracowany na okres 5 lat, z pewnością ulegnie jeszcze szeregowi poprawkom, koniecznym dla dostosowania go do ogólnego programu rozwoju Nowej Huty. Po ostatecznym zatwierdzeniu tych poważnych zamierzeń, poinformujemy Czytelników, co ostatecznie zostanie zbudowane i w jakim terminie.



Znowu nastąpi upały, a więc zapelnili się szczytne brzozy Zalewu, przystani Jacht-Klubu, basenu w Czyżynach no i oczywiście krakowskiego stadionu. Daleko tu z Nowej Huty, ale za to warunki do popływania — najlepsze. Kiedy będziemy mieć wreszcie basen pływacki w Nowej Hucie?

Fot. — J. Suberlak i J. Brożek

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”. — Telefony: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-19, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłośnia Zakładowa 44-69.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-4

● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY

Michał Zoszczenko

Zajście uliczne

O KRUTNIE lubią ludziska wszelkie zajścia uliczne. Z byle jakiego powodu robi się zaraz zbiegowisko.

Złodzieja, na ten przykład, schwytali — zbiegowisko. Tramwaj przygniół pieszka — znów zbiegowisko.

Człowiek skoczył z mostu do wody, ani dopchać się nie można, by popatrzeć, jak i co. Rozpacz po prostu z tą ciżbą. I skąd też ludzie pracy mają tyle wolnego czasu?

A wczoraj taka przytrafiła się historia. Idę ja, wiecie, ulicą 3 Lipca. Do pracy spieszę. Patrzę, a tu paru obywateli. Dziwnie tak jakos idą po chodniku i gapią się. A wszyscy przechodnie podchodzą do nich, gapią się, palcami wskazują.

Upłynęła może minuta, zanim dobiegłem na miejsce, a tak już ciasno, że szpilki byś nie wsadził.

Pytam: — Co się stało, drodzy obywatele?

Powiadają: — A to drogi obywatelu, przemysłniczek milicjant wlecz do milicji.

Przeciskam się. Staję na wzniesieniu. Widzę — istotnie: wlecz milicjant jakas szpetną obywatelkę.

A ta jak gdyby opiera się,

drobniutko stąpa i z przestachem spogląda na obywateli — samosądu widać się boi. Do konwojenta nawet się garnie — o obronę na wszelki wypadek prosi.

Akurat publiczność, ta dalsza, zaczęła napierać. Bo to i ci dalsi radzi by popatrzeć, jak też wygląda przemysłniczka.

Zrobił się ścisk. Milicjant aż chrypkę dostał — krzyczy:

— Obywatele proszę się rozjeść. Nic szczególnego się nie dzieje. Zróbcie przejęcie. Gdzież tam. Nie puszczaj. Staruska jakaś przedziera się przez tłum.

— Toż może wcale nie przemysłniczka — powiada. — I skąd też to ludzie wymyślili? Może to akurat zabójczynię męża włoką na milicję...

W tłumie teraz, ma się rozumieć, zawrzało.

— A-a, wstrętna ropucha... Dusić by takie należało bez żadnej amnestii... Prawa im dano, a one mężczyzn niszczą...

Milicjant widzi: źle — gotowi zrobić koniec z aresztowaną.

— Obywatele — krzyczy — rozjeść się albo zacznie gwizdać.

— A gwizdać — powiadają — nie żaluj sobie.

Przybyła wkrótce konna milicja.

Zepchnęli gapiów na chodnik. Oczyszili drogę.

Starszy milicjant krzyczy:

— Rozjeść się, obywatele! Wszystko w porządku. Nic nie zaszło. Po prostu milicjant przechadza się pod rękę ze znajomą obywatelką...

No, tłum, ma się rozumieć, zaczął powoli rzędnąć. Bo to rzecz zwykła — w czasie wojny od służby czemu by milicjant nie mógł poprzecować ze znajomą obywatelką? Przyjemnej zabawy!

W ten sposób rozeszli się.

A TO HECA...



— Ciekawy jestem, co powiezniałby twój mąż, jakby nas zobaczył razem?
rys. B. Dziekan

Praszkki

Z. Sztaba

O MIESZKU I, KTÓRY POWYCIŁAŁ ŚWIĘTE DEBY

Pocieszmy się, że te deby Poszły na tak zwane zręby.

O WYPRAWIE WARSZAWSKIEJ WŁADYSŁAWA III

Dziś tłumnie w jego ślady idziemy, jak siysze, Tyle... że z „Orbisem”.

W. Kechowski

O KORNUTACH ZA ŻONAMI

Często niewinne żony, małżonkowie winia, że im rogi na łbie, jak

Satyrom czynią Lecz każdy swej spyta, wiem tak mu odpowie: Niech będzie róg gdzie trzeba, nie będzie na głowie.

Anegdoty

CIĘTA ODPOWIEDZ

Winston Churchill w pewnym momencie swojej kariery politycznej utracił wysokie stanowisko i wszyscy zaczęli go uważać za „politycznie skończoność”. Wówczas genialny kpiarz Bernard Shaw posłał mu dwa bilety na premierę swojej nowej sztuki z następującym listkiem:

„Przesyłam Panu dwa bilety: jeden dla Pana samego, drugi dla przyjaciela, jeśli jeszcze posiada Pan choć jednego”.

Churchill odesłał bilety z taką odpowiedzią:

„Niestety, nie będę mógł przyjąć na premierę, proszę bardzo o przesłanie mi dwóch biletów na następne przedstawienie, jeśli takie Pan będzie miał”.

ROZMOWA Z DYPLOMATĄ

Pewien angielski dyplomata idąc do „Białego Domu”, by złożyć wizytę prezydentowi, zastał Abrahama Lincolną akurat przy czyszczeniu butów.

— Jak to panie prezydencie — zdziwił się dyplomata. To pan sam czyści swoje buty? — Oczywiście, odpier! spokojnie Lincoln. A pan czyści buty czyści?

MIECZ KAROLA WIELKIEGO

Zapytano raz pewnego Voltera o zdanie na temat niedawno wystawionej tragedii.

— Przypomina mi miecz Karola Wielkiego — odparł filozof. Jest długa i płaska...

Reprodukowane dzisiaj zdjęcia nadesłał p. Jerzy Suberlak z Nowej Huty. Można by je połączyć jednym wspólnym tytułem: Stary Kraków.

Pierwsze, przedstawia — oryginalnie uchwycony widok kościoła Mar-ckiego, drugie — zapewne ową „zaczerpniętą dorożkę” K. I. Gałczyńskiego i trzecie wreszcie — widok doś w Krakowie powszechny — spracowanego emeryta, odpoczywającego z gazetą w reku na Plantach.

Jeśli chodzi o ujęcie powyższych prac, ich ostrość i artystyczny poziom — nie mamy nic do zarzucenia. Wszystkie trzy są po prostu świetne, świadczące o poważnym zaawansowaniu technicznym autora.

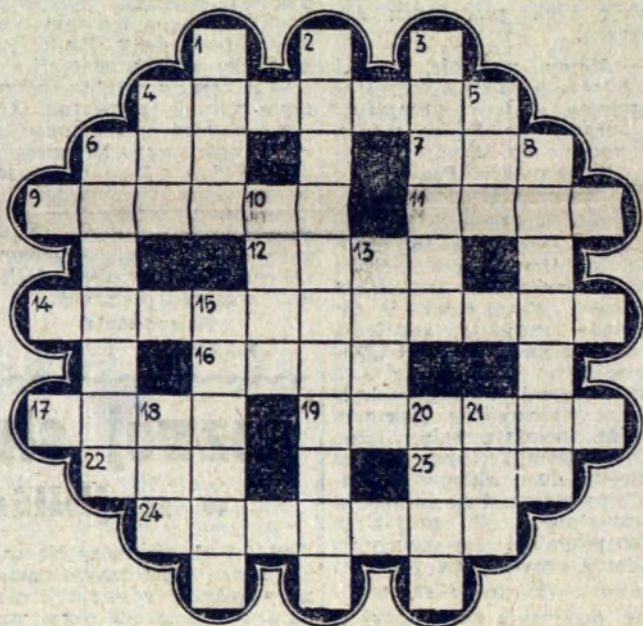


● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. Ptak z rodziny bocianów, żyjący w Afryce, 6. Pisarz radziecki, autor powieści „Szosa wołokolamska”, 7. Dawna

Rasa konia, 12. Spojenie brzegów rany, 14. Urządzenie potrzebne do wywołania reakcji jądrowej, 16. I. naczaj: siły, potęgi, 17. Drzewa cy-



nych cały rok, 19. Łaciński zwrot, miara ciężaru, równa 1/32 funta, 9. Rodzaj biura przyfabrycznego, 11.

prysowate o regularnych stożko. watech koronach i liściach zielo- oznaczający: tamże, w tym samym miejscu, 22. „Podstawa” pociągu, 23. Prawy dopływ rzeki Ob, 24. Rozmowa, rozprawa, przemówie- nie.

Pionowo: 1. Rodzaj umowy międzynarodowej, 2. Inaczej: na wprost, vis-à-vis, 3. Oznaka władzy hetmańskiej i marszałkowskiej, 4. Rzeka przecinająca Frankfurt, 5. Wymarły dziki gatunek wolu, 6. Niewypłacalny dłużnik, 8. Rodzaj stołka bez oparcia, 10. Sto- lica państwa europejskiego, 13. W mitologii greckiej: najciemniejsza część „świata podziemnego”, sie- dziba Hadesa, 15. Korzystający z dożywotniej pensji, 18. Pierwiastek chemiczny występujący w roślinach morskich, 20. Jajeczka rybie, 21. W muzyce: nuta z bemołem, często obniżona o pół tonu.

Rozwiązanie należy kierować na adres redakcji do dnia 21. VIII. 59.

TURBOGENERATOR — OLBRYZYM

Elektrownia ciepła w Doncaster (Anglia), zbudowana w pobliżu kopalni węgla, posiadać będzie dwa nowe zespoły turbogeneratorów, każdy o mocy 550 MW. Dla uproszczenia konstrukcji oraz dla ułatwienia transportu na miejsce przeznaczenia każdy zespół składać się będzie z dwóch oddzielnych maszyn z prądnicą prądu zmiennego oraz z 4 turbin o

NOWOŚCI TECHNICZNE

centralnym dopływem pary i dwukierunkowym odpływie.

NOWY KAUCZUK SYNTETYCZNY

W USA zbudowano doświadczalną fabrykę, której zadaniem jest przygotowanie produkcji na wielką skalę nowego rodzaju syntetycz-

nego kauczuku.

Struktura cząsteczko- wa nowego kauczuku, który otrzymał nazwę „natsyn” (skrót wyrazów „naturalny-syntetyczny”) oraz jego właściwości mechaniczne mają być analogiczne do właściwości naturalnego kauczuku.

Początkowo uważano, że koszty produkcji „syntetycznego naturalnego” kauczuku nie pozwolą na przemysłową jego produkcję, lecz w bieżącym roku U. S. Rubber Co i Goodyear Tire and Rubber Co rozpoczęły produkcję na skalę kilkudziesięciu tysięcy ton rocznie, przy czym cena okazała się zaskakująco niska, bo 30 centów za funt (cena naturalnego kauczuku wynosi obecnie od 26-28 centów za funt).

Humor zagraniczny



Pracowity dzień Pedra...

SZOPKA Adam Włodark NIEUSTAJĄCA

Nowohucka piosenka o wynalazkach

Pan Edison kombinował jakiś czas i żarówką postanowił ducha złamać w nas. Lecz mnie nie nabierze na ten świetlny trik, ja się na takich błyskotkach umiem poznać w mig!

Jeśli człek jest pa-try-jo-ta, zadba człek, by czcił polskim wynalazkiem atomowy wiek; nawet male dziecko każde — pojmie w lot, jak dolewać w porę nafty, jak dokręcać knot.

Lecz spytacie — skąd ja tyle hartu mam, że o ziemi mej tradycję tak niezłomnie dbam? Przyznam: bez pomocy człek niewiele wart — dopływ prądu w Nowej Hucie tchnął we mnie ten hart.

Huta — w prąd oszczędzaniu pierwsza w krąg — sztandaru współzawodnictwa nie wypuszcza z rąk. Nie wypuści dalej (wielki byłby wstyd!) więc nie dziwny się awariom lamp, żelazek, wind...